

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Warunki prenumeraty
W Brazylii rocznie: 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary.
Numer pojedynczy: 300 reisów.
Wychodzi raz na tydzień zawsze w środy

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes” i „cartas com valor”)
„Gazeta Polska w Brazylii”
Curityba — Parana — Caixa postal B.
Redakcja i Administracja
miejsce się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blisko Uniwersytetu Paranańskiego.

WYDAWCA: Franciszek Wochnik REDAKTOR: Ignacy Sklarski

N. 9

Curityba, Środa dnia 3 Marca 1926

Rok XXXV

Sytuacja w Polsce w oświetleniu prof. Kemmëra.

Amerykański rzeczoznawca finansowy, prof. Kemmerer, przed wyjazdem z Polski, którą opuścił w dniu 10 stycznia udzielił przedstawicielom prasy następujących informacji o wynikach swych konferencji w Polsce:

W czasie mego pobytu w Polsce Rząd dał mi do dyspozycji ostateczne dane, dotyczące położenia finansowego kraju i miałem zaszczyt odbyć szereg konferencji w sprawie położenia finansowego z wielu wybitnymi mężami kraju, urzędnikami państwowymi, bankowcami, ekonomistami, oraz kupcami. Konferencje odbywały się nie tylko z polakami lecz też z cudzoziemcami i jak można było przewidzieć, poglądy wyrażane przez nich o położeniu finansowym oraz wskazaniach środków zaradczych znacznie między sobą się różniły.

Oczywiście byłoby przedwczesnym z mej strony stworzyć sobie zupełnie ustalony pogląd na rozwiązanie tak skomplikowanego szeregu zagadnień w ciągu tak krótkiego pobytu, mogę wszakże podać moje wrażenie ogólne.

Wrażenie to jest, że obecne ekonomiczne i finansowe zagadnienia Polski nie różnią się tak bardzo od powojennych zagadnień wielu innych krajów, jak znaczna część społeczeństwa polskiego to sobie wyobraża. Natura ludzka jest ta sama na całym świecie i zasady ekonomiczne mają powszechne zastosowanie. Postęp, osiągnięty w ciągu ostatnich kilku lat w innych krajach przy rozwiązywaniu powojennych ekonomicznych zagadnień, podobnych do polskich w dobie dzisiejszej, usprawiedliwia optymizm co do Polski. W chwili opuszczenia Waszego kraju bardziej pesymistycznie usposobiony co do jego postępu w najbliższych latach, niż nim byłem w chwili mego przyjazdu, — postęp ten jednak może być osiągnięty jedynie przez usilną pracę, wielki wysiłek i wiele poświęcenia ze strony wszystkich klas polskiego społeczeństwa dla wspólnego dobra. Jest to chwila wyjątkowa, wymagająca od społeczeństwa największego wysiłku, na jaki tylko go stać.

Polska posiada bogate i różnorodne bogactwa naturalne. Posiada ona pracowitą ludność, z której około trzy czwarte są ciężko pracujący oszczędni właściciele. Sposób, w jaki naród polski zachował swoją narodowość podczas czterdziestu lat obcych rządów, gdy jego kraj podzielony był między mocarstwa europejskie, jego silny narodowy patriotyzm, energia i samo-poświęcenie, któremi przeprowadził prawie zupełną gospodarszą odbudowę swego kraju po strasznych spustoszeniach wojny i

następnej inwazji bolszewickiej — odbudowę do onanę ze stosunkowo małą pomocą zagranicy, duch patriotycznego samo-poświęcenia ujawniony przez naród polski w czasie przeprowadzenia radykalnego programu finansowego z 1924 roku dla stabilizacji waluty — wszystko to świadczy o pełnym stanie włości i silnym narodzie, zdolnym i gotowym dokonać wszelkich poświęceń, niezbędnych dla zadośćuczynienia potrzebom narodowym.

Niema żadnych śladów niebezpieczeństwa zamieszek rewolucyjnych. Propaganda bolszewicka nie wydaje się być skuteczną w Polsce. Wspominam o tem ponieważ względy tego rodzaju miewają wpływ na ludzi, pragnących lokować kapitały. Kraj ma bardzo mały, na głowę ludności, dług publiczny jeden z najmniejszych ze wszystkich krajów ekonomicznie rozwiniętych na świecie i mam wrażenie, najmniejszy w Europie.

Niedawny Traktat Locarneski znacznie ugruntował bezpieczeństwo Polski pod względem międzynarodowym.

Biorąc pod uwagę powyższe podstawowe fakty, trzeba się dziwić, dlaczego obecna depresja finansowa była tak ostra i trwała tak długo. Moim zdaniem jednym z głównych powodów jest moment psychologiczny. Jest to niesłusznie przesadzony brak zaufania u części ludności polskiej do swoich własnych finansów. Brak ten zaufania odbija się zagranicą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ze świata

Niemcy.

— LUDZIE Z OBOZU LUDENDORFFA. Posel legitymistyczny węgierski hr. Józef Karolyi oświadczył w wywiadzie z korespondentem „Matina”, że arystokracja węgierska nie jest wmiieszana w sprawę fałszerstwa banknotów i potępia fałszerzy, którzy są zwykłymi awanturnikami, pozbawionymi środków do życia i gotowymi przystąpić do każdego spisku. Hr. Apponyi zaznaczył Karolyi — uważał prefekta policji Nadessy'ego za osobista podejrzana. Duszą spisku byli — zdaniem Karolyi'ego — skrajni nacjonalisci niemieccy.

Aneksja Austrii przez Niemcy i uczynienie z Węgier wasala Niemiec — oto były cele, jakie miał na widoku spisek, uknuty przez ludzi z obozu Ludendorffa i przez awanturników węgierskich. „L'Homme Libre” podkreśla dalekowzroczność polityki małej ententy, domagającej się uzyskania gwarancji na przyszłość.

— ARESZTOWANIE KONSULÓW NIEMIECKICH. Pisma berlińskie donoszą o aresztowaniu na Kaukazie pod zarzutem szpiegostwa 3 ch konsulów niemieckich,

a a mianowicie w Baku, Poti i Batumie. Agencja Wolffa dowiaduje się, że rząd niemiecki protestował już z tego powodu w Moswie, skąd otrzymał obietnicę udzielenia całkowitej satysfakcji. „Vossische Zeitung” podaje następujące szczegóły o przebiegu tej sprawy: wzmiankowanym konsulom niemieckim na Kaukazie azie otrzymali exequatur jeszcze przed przyłączeniem się Kaukazu do unji sowieckiej. Po tym fafale rząd moskiewski uważał exequatur konsulów niemieckich na Kaukazie za wygasłe i cofnął przyśługujące im przywileje. W czasie wymiany korespondencji w tej sprawie nastąpiło aresztowanie konsułów.

— „National Tidende” donosi z Moskwy: Wniosek niemiecki o uwolnienie 3 aresztowanych konsułów został jednomyślnie odrzucony. Aresztowani pozostają już od 3 tygodni w areszcie. Proces rozpocznie się prawdopodobnie w początkach lutego. W Moskwie oczekuje się na konsulów bary śmierni.

Dziwnem jest, że rząd niemiecki nie zawiadomił społeczeństwa o wypadku aresztowania konsułów i że że wiadomości o tej sprawie czerpać trzeba z źródeł zagranicznych. Również jest rzeczą uderzającą, że rząd niemiecki nie wołał dożytych ambasadora z Moskwy, co co musiałoby nastąpić, gdyby aresztowanie konsulów było złamaniem praw międzynarodowych przez Rosję.

Stany Zjednoczone.

— AMERYKA ZA UTWORZENIEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH EUROPY. Dn. 12 stycznia odbyło się w Nowym Jorku konstytuujące posiedzenie amerykańskiego komitetu pomocy dla unji Stanów Zjednoczonych Europy, pod przewodnictwem profesora Ira Duggana, kierownika międzynarodowego instytutu wychowawczego.

Coudenhove-Kalergi wygłosił referat, w którym stwierdził, że jak w sw swoim czasie Europejczy przyczynili się do oswobodzenia i zjednoczenia Stanów Zjednoczonych, tak tak obecnie Amerykanie powinni dopomóc Europie w akcji o zjednoczenie. Dla Ameryki nie może być rzeczą obojętną czy Europa postąpi na drodze uspokojenia i zjednoczenia, czy też będzie narażona na dalsze niebezpieczeństwa wojenne.

Następnie przemawiał przewodniczący paneuropejskiego zjednoczenia handlowego, dr. Owen, który stwierdził, że gdyby idea Stanów Zjednoczonych Europy istniała w roku 1914 nie przyszłoby do wojny światowej. Ameryka nie chce mieszać się do spraw Europy, jednak jest gotową ramię w ramię z unją Stanów Zjednoczonych Europy pracować nad pacyfikacją i zjednoczeniem Europy.

Należy zaznaczyć, że do amerykańskiego komitetu pomocy unji

Stanów Zjednoczonych Europy należy szereg najwybitniejszych osobistości ze świata politycznego, finansowego, gospodarczego całego świata. Pierwszy kongres unji wyznaczony na październik 1926 roku w Wiedniu.

— RYTUALNE MORDY W AMERYCE. Dzienniki nowojorskie donoszą o wykryciu morderstw do celów rytualnych przez tajną sektę, czczącą murzyńskiego bożka Boodor. Członkowie sekty należeli do rasy białej. Aresztowano ostatnio pod zarzutem zabicia młodego dziewczyny małżeństwo Musca. Musca i jego żona odstawieni zostali do kliniki psychiatrycznej w celu poddania ich obserwacji. Członków sekty aresztowano.

Włochy.

— USUWANIE SĘDZIÓW NIEMIECKICH Z POŁUDNIOWEGO TYROLU. Wszyscy sędziowie, narodowości niemieckiej, wykonywujący swój zawód przy Sądzie Krajowym w południowym Tyrolu, jak podaje „Insbrucker Nachrichten”, otrzymali wezwanie od rządu włoskiego, aby wybrali sobie jako miejsce urzędowania jedno z miast w głębi Italji.

Zostaną więc oni wszyscy przenieśkoczeni z południowego Tyrolu w głąb kraju.

Wiadomości z Polski

— ROZSTRZELANIE KS. KOWALSKIEGO W SMOLEŃSKU. Aresztowany w początkach października 1925 r. ks. Jan Kowalski, po przeprowadzeniu śledztwa, postawiony został z stan oskarżenia o szpiegostwo na rzecz Polski i skazany na rozstrzelanie. Wyrok wykonany został w Smoleńsku.

Ks. Kowalskiego przyprowadzono na miejsce stracenia w otoczeniu eskorty „konsomolców”, przeważnie żydów. Gdy ks. Kowalski zażądał udzielenia mu pociechy religijnej, dowódca eskorty odmówił. Ofiarę zbirów sowieckich postawiono przed słupem. Gdy ks. Kowalski wniósł rękę, aby się przegnać, jeden z konsomolców podskoczył i szabłą ciał go w rękę. W chwilę potem salwa karabinowa położyła kres życiu tego męczennika.

Wśród ludności katolickiej egzekucja ta wywarła niesłychanie przygnębiające wrażenie.

— ZAPOWIEDŹ TRAKTATU HANDLOWEGO MIĘDZY POLSKĄ A AMERYKĄ. Rząd polski rozpatruje obecnie przedstawiony projekt traktatu przyjaźni, jaki przedstawił ostatnio rząd Ameryki rządowi polskiemu.

Stosunki handlowe między Polską a Stanami Zjednoczonymi są obecnie uregulowane w drodze tymczasowej umowy z dnia 10 lutego 1925 r.

Natomiast między Polską a Stanami Zjednoczonymi niema żadnego traktatu handlowego, wobec tego staje się obecnie niezwykle ważną sprawą zawarcie takiego traktatu.

Po rozpatrzeniu projektu, złożonego przez rząd Stanów Zjednoczonych, rząd polski przedstawi niezwłocznie swoje kontrproponycje rządowi amerykańskiemu i dopiero wówczas zostaną podjęte normalne rokowania o zawarcie traktatu handlowego.

— ROZSTRZELANIE POLAKA W CHARKOWIE. Z Charkowa donoszą, że został tam rozstrzelany po dwuletnim przyzywaniu w więzieniu niejaki Buchholz, syn pułkownika W. P. i dowódca jednego z pułków załogi lwowskiej, Oskarżono go o szpiegostwo na rzecz Polski.

— UPOŚLEDZENIE ŻYDÓW W ŚWIETLE LICZB.

Żydzi lubią utyskiwać na upośledzenie, skarżyć się, że im w Polsce źle. Jak się sprawy mają w rzeczywistości, o tem pouczą cyfry z kilku miast małopolskich. I tak w Buczaczu na 84 proc. ludności chrześcijańskiej a zaledwie 7 i pół proc. ludności żydowskiej sklepów katolickich jest 10, żydowskich ponad 300. Lekarzy 1 katolik, 5 Żydów, adwokatów 2 katolików, 11 Żydów, w gimnazjum 2 Żydów, na poczcie 4 Żydów. Sokal na 87 proc. ludności chrześcijańskiej a 13 proc. Żydów sklepów katolickich 5, żydowskich 384, lekarzy 1 katolik, 6 Żydów, adwokatów 1 katolik, 14 Żydów, w sądzie 5 Żydów, na poczcie 3 Żydów, 4 właścicieli majątków ziemskich Żydów, 3 tartaki żydowskie. Przemyślany na 92 proc. ludności chrześcijańskiej a 8 proc. żydowskiej, sklepów katolickich 3, żydowskich 157, lekarzy 1 katolik, 4 Żydów, adwokatów 7 Żydów, katolika ani jednego. Na podstawie tych liczb można

Chcecie kupić dobrej ziemi?

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub piniorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriowa, guawiroba, jednym słowem jaknajlepszej jakości ziemia do sadzenia. Ziemia ta oddalona 19 kilometrów od União da Victoria przy drodze kolowej, która łączy to miasto z kolonją Cruz Machado. W większej ilości kupna daje się opust od 5 proc. do 10 proc. Sprzedaje się także ziemię między Paulo Frontim i Dorizon, gęsty las, ziemia do sadzenia i herwe. Sprzedaje się duże ilości jak na szaki. Zgłoszcie się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

Sociedade Importadora Limitada

(POLSKA SPÓŁKA HANDLOWA)

Curityba, Avenida Luiz Xavier 28

Uwładamiam że otwarła swój skład maszyn i narzędzi rolniczych Poleca się względem polskiej kolonii.

Posiada: LOKOMOBILE, PŁUGI w kilku gatunkach, MŁÓCARNIE, KNIERATY, OPIBLACZE, SIEWNIKI, KARTOFLARKI, PARNIKI i t. d. i t. d.

Wszelkie przedmioty do gospodarstwa i domowego użytku. Druk telefoniczny Cześci zapasowa do su: „Chevrolet” i „Ford”.

Centralny skład i jedyné przedstawicielstwo „Bernesju” najlepszego, honorowym dyplomem odznaczonego środka na berny

raczej twierdzić, że Polacy są upośledzeni, i to tak dalece, że w handlu nie odgrywają żadnej prawie roli, a inteligencji polskiej jest również tylko garstka.

TELEGRAMY z całego świata

Polska — Senat polski za twierdził konwencję konsularną, zawartą między Polską i Sowiecami — W styczniu br. wywóz polski zagranicę był większy o 90 milionów złotych od przywozu.

— Telegrafują z Warszawy, że grupa wojska litewskiego przeszła granicę polską w okolicy miejscowości Podgaje z zamiarem zbliżenia się do linii demarkacyjnej wileńskiej. Przed najeźdźcami cofnęły się drobne polskie oddziały graniczne.

Są oczekiwane energiczne represje ze strony Polski.

— Ostatnie telegramy donoszą, że oddział wojska polskiego złożony z 200 żołnierzy, uzbrojony w granaty i karabiny maszynowe i poparty przez kawalerię zaatakował graniczną straż litewską i uwięził 8-miu żołnierzy.

Dalsze wiadomości dodają, że polacy bez przelewu krwi wypędzili wojska litewskie z granic Polski.

— Do Peru mają wkrótce wyjechać z Warszawy delegaci polscy celem zbadania, czy możnaby skierować emigrację polską do tamtejszej republiki.

— Z Warszawy donoszą, że w lecie bieżącego roku ma się odbyć w Krakowie kongres lotnictwa handlowego.

Donoszą również telegramy, że były minister francuski p. Bonnet ma odbyć w Warszawie kilka konferencji o sprawach finansowych.

— Rząd polski zgadza się na utworzenie w Palestynie głównej siedziby dla żydów.

— Ruch monarchiczny, według ostatnich wiadomości, robi wielkie postępy w Polsce, szczególnie w sferach ludowych i radykalnych.

— W kołach Ligi Narodów krąży pogłoski o zawarciu układu, mocą którego stałe miejsce w Radzie Ligi otrzymałby nie oprócz Niemiec także Hiszpania, zaś Polska ma wejść do Rady także, ale nie jako członek stały.

Francja. — Z Paryża donoszą, że pewien samolot w chwili, gdy chciał przelecieć przez luk, istniejący na Wieży Eiffel, uderzył o drut radiotelegraficzny, co spowodowało pożar samolotu i śmierć pilota, porucznika Collo'a.

Stany Zjednoczone. — W celu połączenia tamy liczywno napa dom rabunkowym na drogach, władze amerykańskie zaprowadziły system kary cielesnej, która niezależnie od kar sądowych, kodeksem przepisanych, wymierzana będzie złoczyńcom.

Ostatnimi czasy dwom takim rabusiom, zasądzonym na 5 cioletnie więzienie, przed rozpoczęciem kary wymierzono po 20 kijów.

Meksyk. — Zastosowanie prawa wyłączenia przeciw klerowi meksykańskiemu, wypędzenie z kraju księży katolickich, zamykanie kościołów i innego rodzaju przesładowania kościoła katolickiego, doprowadziło w Meksyku do krwawych rozruchów, walk ulicznych i profanacji kościołów, podczas których wiele osób raniono, a szef policji zabito. W manifestacjach

wrogich rządowi, biora wielki udział kobiety.

— Ostatnie telegramy donoszą, że rząd meksykański postanowił wstrzymać dalsze wypędzanie obcokrajowych księży katolickich.

Ekwador. — Telegramy z Guayaquil donoszą, że Ekwador zerwał stosunki dyplomatyczne z Kolumbią i prawdopodobnie zerwie je także z republiką Peru. Przyczyną tego zerwania ma być obawa, aby rząd peruwijański nie zatwierdził traktatu z roku 1922, zawartego między republikami Peru i Kolumbią, mocą którego obszar nie i ważne terytorja, które Ekwador po bratersku odstąpił Kolumbji, stałyby się własnością Peru.

Hiszpanja. — Donoszą do Madridu, że w Marokku rozpoczęły się operacje wojenne w celu oczyszczenia z powstańców okolicy Tetuanu.

Chiny. — Angielski dziennik „Exchange Telegraph” donosi z Moskwy, że chiński generał Chang Tso Lin ogłosił niepodległość Mandżurji i mianował się jej prezydentem, a zarazem nie uznał układu, zawartego przez Chiny z rządem sowieckim odnośnie do chińskiej kolei orientalnej.

— W Pekinie spodziewają się, że wkrótce stoczona będzie decydująca bitwa między wojskami generałów Wu-Pei Fu i Fei giah Siang o posiadanie Tientsiu.

— Angielski minister kolonij został poinformowany, że między rządami Hong-Kong i Kantonu sytuacja jest bardzo poważna.

Z powyższych wiadomości okazuje się, że w całych Chinach w dalszym ciągu panuje bezład i anarchja. Chińczycy zaczynają tęsknić za rządami monarchicznymi cesarzy chińskich. P. R.

Grecja. — Wiadomości nadane z Zagrzebia w Jugosławiji zawiadamiają, że władze jugosłowiańskie uwięziły greckiego generała Piastirasa, który będzie internowany w Belgradzie, jako zbieg polityczny.

— Spelzły na niczem rokowania, które miały na celu utworzenie pasa granicznego, neutralnego między Jugosławiją i Grecją.

— Obecny dyktator Grecji, generał Pangalos, w wywiadzie udzielonym pewnemu dziennikarzowi oświadczył, że gdyby mógł rządzić Grecją przez 5 lat, to naród grecki stałby się jednym z najszybciej śliwszych w świecie.

Rumunja. — Telegramy nadesłane z Aten donoszą, że podczas wyborów ogólnych municypalnych w Rumunji został rząd premiera Bratiano pobity znaczną większością głosów. Jest oczekiwana dymisja gabinetu.

Rosja. — Z Petersburga (Leningradu) telegrafują, że sowiecki sąd wojenny skazał 13 rosjan na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz Estonji.

Turcja. — W Angorze, stolicy Turcji, został powieszony za szpiegostwo pewien dziennikarz rosyjski.

Argentyna. — Sławny lotnik hiszpański major Ramon Franco na życzenie rządu hiszpańskiego wyjechał z Buenos Aires do swej ojczyzny dnia 6 b. m. — W Madrycie przygotowują dla niego i jego dzielnych towarzyszy wspaniałe przyjęcie. Samolot „Plus Ultra”, w którym Franco dokonał swego sławnego lotu z Palos do Buenos Aires, zostanie w prezencie oddany Argentynie.

Aide memoire. W sprawie stałego przedstawicielstwa Polski w Radzie Ligi Narodów.

Jedną z konsekwencji paktu w Locarno jest wejście Niemiec do Ligi Narodów. Mocarstwa Zjednoczone zgodne są co do oddania Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Wobec tej decyzji, powodującej pomnożenie liczby miejsc w wspomnianej Radzie, wylania się kwestja jej przekształcenia.

Ook Niemiec wymienia prasa europejska jako kandydatów na stałe miejsca w Radzie w pierwszej linii Brazylię, dalej Hiszpanję i Polskę.

Kandydatury Brazylii i Hiszpanji tłumaczą się same przez się, pierwszą jako największego państwa Ameryki Południowej — drugą z racji jej powagi jako królestwa i mocarstwa języka hiszpańskiego.

Pozostają jeszcze do dyskusji motywy, przemawiające za dopuszczeniem do Rady Polski

Są one liczne, a jeden z zasadniczych to całokształt interesów, który tworzy z Polski centrum wielkich problemów politycznych tak z racji obecnej orientacji niemieckiej, jak i z racji jej sąsiedztwa z niebezpieczeństwem grożącym Europie a wynikającym z aktualnego stanu spraw w Rosji. Nie ulega wątpliwości, że Rada Ligi Narodów powinna składać się z reprezentantów tych krajów, które przedstawiają pewne ugrupowania lub pewne specjalne interesy.

Polska zatem powinna mieć szczególne prawo do brania udziału w nadadach nad wspomnianymi wielkimi problemami i niebezpieczeństwami międzynarodowymi, które skupia na sobie uwagę dyplomacji dnia jutrzejszego.

W tych warunkach obecność Polski w Radzie L.N. jest zatem wskazaną przez logikę samych faktów i możnaby zaiste o Radzie L.N. z wyłączeniem Polski powiedzieć, iż zamyka ona oczy na wspomniane wielkie problemy i na sprawę pokoju.

Duch Locarno i wzrastająca powaga Ligi Narodów w Genewie są już dziś wróżbą rozjaśnienia i ustalenia się atmosfery — co stać się może w przyszłości podstawą dla wzajemnego zrozumienia interesów, będących w grze Konsolidacja dzieła pokoju i rekonstrukcja życia europejskiego wymagają tego i przypuścić nie można, aby którakolwiek z zainteresowanych stron chciała zrzec się udziału w tem zaszczytnym zamierzeniu w rozmiarach, jakie jej z tytułu swego stanowiska przypadają.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— Jest wprost nie do uwierzenia, że mogą na tym świecie istnieć ludzie, zdolni do tak nikozemnych, nieludzkich i wstrętnych czynów, o których poniżej opowiadamy.

Przed kilku dniami na tutejszym cmentarzu municypalnym jacyś, nieznaní dotąd, zwyrodniali zbrodniarze dokonali profanacji grobu rodziny Calderarich i skradli z niego trzy szkielety pochowanych tam dzieci. — Niewiadomo dotychczas

w jakim celu zbrodniarze tego naruszenia wiecznego spoczynku do konali, to jednak jest pewnem, że zbrodnicość doszła już w obecnych czasach do tego stopnia, że ludzkość nie jest wolna od niej nawet po śmierci. Nie ulega wątpliwości, że tego potwornego czynu dokonał ktoś albo z zemsty, albo z zabobonu, który dziś szerzy się nawet wśród pozornie bardzo religijnych ludzi.

Jakiegokolwiek bądź były pobudki tej wstrętnej zbrodni — winowajcy powinni być odnalezieni i jak najsurowiej ukarani, aby dać odstraszający przykład dla innych, podobnych zwyrodniałych osobników.

Z Parany

— W miasteczku Imbituva, w miejscowości zwanej Jararaca został niedawno skrytobojczo zamordowany tamtejszy inspektor policji Władysław Lemé. Morderstwa tego dokonał z zasadzki niejaki Geraldo Galvão, znany w tamtejszych stronach bandyta i złodziej, który, widząc powracającego do domu inspektora, dał do niego pięć strzałów, z których trzy ugodziły go śmiertelnie. Zbrodniarz, po dokonaniu morderstwa, zbiegł i dotychczas nie został uwięziony. Policja wysłała za nim pościg.

Santa Catharina.

— Z Joinville donoszą, że energiczny delegat policji w Porto União kapitan Mimoso Ruiz wykrył, przy pomocy kilku obywateli w Porto União, niebezpieczną szajkę handlarzy rozmaitych narkotyków, którzy oprócz tego uprawiali wszelkiego rodzaju zbrodnicze czyny, jak wyłudzenie pieniędzy od naiwnych podróżnych, oszukiwanie gry, okradanie uspiętych narkotykiem amatorów nocnych przyjemności itp. Do szajki tej należały osoby, ciążące się w mieście ogólnem poważaniem, a nawet pewna władza miejscowa, która ukrywała wszystkie niecie sprawki tej szajki. Dotychczas stwierdzono, że szajka ta zrabowała w ten sposób swym ofiarom, w ostatnich tylko czasach, sumę około 80 kontów.

Wszystkim członkom tej szajki policja w Porto União wytoczyła proces. Wszyscy przyznali się do winy.

Bahia

— Na okręcie brazylijskim „Prospera”, znajdującym się w porcie bahijskim, wybuchł pożar w chwili gdy ładowano nań gazolinę, przeznaczoną do Parany. Podczas pożaru kilka lat gazolinę, spadając na ziemię, pękło, rozlewałac gazolinę po całym pokładzie. Fakt ten powiększył pożar do tego stopnia, że z całego ładunku okłowego zostało zaledwie uratować dokumenty i papiery odnoszące się do ładunku Besszją pochłonął pożar, wyrządzając szkody na przeszło 300 kontów.

Sao Paulo.

— Do Rio de Janeiro nadeszła wiadomość, że z powodu choroby ma Dr. Carlos Campos zrzec się prezydentury stanu S. Paulo, którą po nim ma objąć senator Fernan. do Prestes, wiceprezydent stanu.

— Rząd stanu S. Paulo stara się o pożyczkę w sumie 12 tu milionów dolarów u bankierów polnocno-amerykańskich. Pożyczka ta ma być przeznaczona na zaprowadzenie wodociągów w mieście S. Paulo.

Jest uzasadniona nadzieja, że

starania te zostaną zakończone pomyślnie.

Rio de Janeiro.

Znany higienista brazylijski Dr. Belisario Penna w wywiadzie u dzielnym przedstawicielowi dziennika „Gazeta de S. Paulo”, oświadczył, że w Brazylii jest około 35 tysięcy osob dotkniętych trądami morficznych i że choroby te powinny być zwalczane jak najenergiczniej i bezwzględnie. Najwięcej trędowatych posiadają stany Minas Geraes, S. Paulo, Amazonas, Pará Maranhão i dystrykt federalny, w których jest przeszło 26 tysięcy osob zarażonych tą straszną chorobą. Nie brak ich i w Paranie, szczególnie w okolicy Guarapuavy.

— Przed kilku dniami wybuchł ogromny pożar na przedmieściu Botafogo i zniszczył doszczętnie 10 budynków przy ul. Farani. Pożar powstał w sklepie syryjczyka Jorge Selima, którego uwięziono, jako podejrzanego o rozbójne podłożenie ognia z braku wody, jak to zwykle się dzieje w takich wypadkach w Brazylii, pożar wrótce przybrał olbrzymie rozmiary. Przeszło 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Podczas pożaru 5 ciu strażaków zostało porażonych z tych dwóch ciężko Czego nie zdołał zniszczyć pożar, tego dokonała następnie woda, używana bardzo obficie, chociaż zawsze zapóźno, przez bohaterską straż ogólną.

Sklep Jorge'a Selima ubezpieczony był na 50 kontów.

— Wywóz brazylijski z granicę doszedł w roku 1925 do 100 milionów funtów angielskich.

— W Angra dos Reis zmarł reformowany generał Honorio Lemos, imiennik znanego generała z ostatniej rewolucji w stanie Rio Grande do Sul.

Kierownictwo Polskiej Szkoły Środniej im. Ikołaja Kopernika w Maracheł Mallet zawiadamia niniejszym, że zapisy przedłużono do dn. 15 marca. Szkoła kształci nauczycieli szkół polskich, buchalterów, handlowców oraz przygotowuje uczniów do gimnazjum rządowego i szkoły normalnej.

W bieżącym roku szkolnym wprowadzono roboty kobiece dla dziewcząt i roboty w drzewie dla chłopców.

Opłata za naukę wynosi: kwartalnie na kursach elementarnych 12 milr. na I i II średnim 24 milr., na III średnim 27 milr., na IV średnim 33 milr. Utrzymanie w internacie 50 milr. mies. Ponieważ pewne osoby szerzą kłamliwe wieści, jakoby niezadowolony znacznie upadł, stwierdza się niniejszym, że w dniu 15 lutego bieżącego roku szkoła liczyła 87 uczniów, podczas gdy w tym samym czasie roku ubiegłego zaledwie 66.

Kierownictwo szkoły.

ZWIĄZEK POLSKI W KURYTYBIE

zawiadamia swych członków, iż zebra nie miesięczne odbędzie się w dniu 7 marca b. r. o godzinie 2 po południu. Uprzeza się o jaknajliczniejsze przybycie. Sekretarz: Jan Psych

KUCHARKA

z dobremi świadectwami potrzebna jest dla malej rodziny w Kurytybie. Wiadomość przy Przech Zacharias N. 23 w Kurytybie.

Nauczycielka.

29 lat, posiadająca doskonale języki polski, francuski, rosyjski, niemiecki, r. muński, oraz muzykę, przyjmie odpowiednie posadę w Ameryce. Zgłoszenia: Poland - Polska, Grudziądz, ulica K. Śróbski, 7, Kamilla Wertel.

Wdowa po kowalu, la 42 posiadająca kuźnię z przynależnym do mem poślubi kowala w wieku poniżej lat 50.

Zgłoszenia nadesłać pod nr. Z. 2 50 do redakcji „Gazety Polskiej” w Kurytybie.

Mord docho

Dziennik Castres o Carayola, przez anarribas. W w tem mie ponieważ bardzo z światowej tniemi wzr dziennych znaczonej norowej.

W całym księdza za Dla swoich on zawsze i wyrozum chowawcą. coś aposto piero 32 l nem, dobr godnym s wszystkich. zaletach ro kolicy i w dza w Cas szego od

To też k domość o w tej okol skiej miesz zajęcia i w szyli na m no go isto strzeloną g — Gdzi lano.

Wówczas rzecz wyja nich był c lat, który s dległości k chwili strz pierś miesz poczem rusi twy.

Rozpocz ze świadk udal się t runku Cor mieściem dowi udali ale nie nat Jednak age zwłokach k naboju rev on wyszt dnym z ni tego sameg kiś Hiszpar

Roz

— TRAC LEPSZEGO SKIEGO. D dawno don pitana Reil kę sowieck

Śmierć j nie temate re przynosz sensacyjne turniczego przynosząc, cza, że kap pociąg do rozmysłnie na szwank lubością wy częstwa i trudniejsz Wielokrotni większem j zamordowan dziej wyrafu że los wre trenia.

Gdy wojn zgłosił się ka pod bro do piechoty rzy się, z przy piech łgodna. W go do floty

Schowaj swoje pieniądze i czekaj nanasz wielki transport CASA CENTRAL Ulica 15 de Novembro N. 49

Mord z nienawiści do dochowieństwa polskiego.

Dzienniki paryskie doniosły z Castres o zamordowaniu księdza Carayola, wikariusza z Mazamet, przez anarchystę, nazwiskiem Soribas. Wiadomość ta wywarła w tym mieście wielkie wrażenie, ponieważ Carayol był osobistością bardzo znaną. Wrócił on z wojny świątowej z pięciu ranami, zaszczytnymi wzmiankami w rozkazach dziennych do wojska i został odznaczony także wstęgą Legji honorowej.

W całej okolicy uważano tego księdza za bohatera narodowego. Dla swoich parafian okazywał się on zawsze dobrym pasterzem i w wyrozumiałym, ojcowskim wychowawcą. Było w tym człowieku coś apostołskiego. Liczył on dopiero 32 lata życia, był blondynem, dobrze zbudowanym, a łagodnym swym głosem ujmował wszystkich. Wiadomość o jego zaletach rozeszła się daleko po okolicy i wielbiono też tego księdza w Castres-sur-Agout, odległego od Mazamet o 20 km.

To też kiedy rozeszła się wiadomość o zamordowaniu księdza w tej okolicy, na drodze podmiejskiej mieszkańcy porzucili swoje zajęcia i wzięwszy latarnie pospiechli na miejsce zbrodni. Znalezione go istotnie leżącego z przetrzezoną głową.

— Gdzie jest zabójca? — zawołano.

Wówczas świadkowie zaczęli rzecz wyjaśniać. Zabójcą według nich był człowiek liczący 20 25 lat, który szedł za księdzem w odległości kilku kroków i w pewnej chwili strzelił, poczem uciekł. Z piersi księdza wydarł się okrzyk, poczem runął on na ziemię martwy.

Rozpoczęło się śledztwo. Jeden ze świadków zeznał, że zabójca udał się torem kolejowym w kierunku Corpora, które jest przedmieściem Castres. Urzędnicy sądowi udali się w tym kierunku, ale nie natrafili na żadne ślady. Jednak agent policji znalazł przy zwłokach księdza łuskę z 6 mm. naboju rewolwerowego. Obszedł on wszystkie składki broni i w jednym z nich dowiedział się, że tego samego dnia po południu jakiś Hiszpan nabył rewolwer tego

właśnie kalibru. Hiszpan ten nazywał się Francisco Soribas, miał lat 25, zatrudniony był w restauracji niejakiego Romero, do której uczęszczał jego współrodacy.

Agenci policyjni udali się do tej restauracji, gdzie jednak Soribasa nie znaleźli, a przetrząsając następnie miasto, dowiedzieli się, że Soribas pracował przez kilka dni w sąsiedztwie, ale został wydalony, gdyż zajmował się organizowaniem kółka anarchistycznego.

Okazało się następnie, że Soribas zabił owego księdza z nienawiści do duchowieństwa, do władzy, do całego społeczeństwa. Niejednokrotnie wobec swoich przyjaciół chwalił się, że zabije kogoś wybitnego, jakiegoś np. komisarza policji! Zabił jednak księdza, który nie wyrządził mu żadnej krzywdy. Ujrzawszy go wracającego od wujka, strzelili nagle do niego z radością, że nareszcie kogoś wybitnego zabija.

Dokonawszy tej zbrodni błąkał się on przez całą noc i dopiero nad ranem wrócił do wspomnianej restauracji, której właścicielowi wręczył list adresowany do brata, który jest bardzo porządnym robotnikiem. W liście tym pisał: „Robię przykrość mamie, bo odbieram sobie życie. Łzy, które wyleję przy skonaniu jej poświęcam. Do widzenia, mamol!”

Następnie Soribas przebrał się w świąteczną odzież, poczem w odległości 200 m. od miejsca swej zbrodni, wymierzył sobie strzał rewolwerowy w głowę. Przewieziony z tą raną do szpitala, w dziwny sposób odtrącał od siebie siostry miłosierdzia i aż do skonań przeklinał duchowieństwo i Kościół. W ostatniej dopiero chwili chciał ucałować podawany mu przez księdza krzyż, ale w tej właśnie chwili stracił przytomność i wyzionął ducha.

Drzewo parańskie.

Jedną z najważniejszych rubryk w wywozie nazwaną Parany, Parany zajmują drzewo, znane i cenione z użyteczności oraz mnogości gatunków. Przestrzeń kraju, zajęta przez lasy, wynosi około 70 tysięcy kilometrów kwadratowych czyli blisko jedną trzecią część powierzchni całego stanu. Znawcy obliczają stan drzewa

pa parańskiego na 109 milionów pinięjorów i 30 milionów imbu, cedrów, peroby i t. d.

W roku 1924 liczone w Paranie 194 tartaków, stolarni i t. d. Gdy przed 23 laty roczny wywóz drzewa parańskiego ceniono na 40400 kontów, co dawało tylko 3 procent ogólnego wywozu stanu, w roku 1924 wywóz drzewa przyniósł stanowi 15 milionów milrejsów i osiągnął 14 procent w całym wywozie.

Z wywiezionego w roku 1924 drzewa z Parany, dwie trzecie części pozostały w Brazylii, a jedna trzecia poszła poza granicę Brazylii. Najwięcej parańskiego drzewa spotrzebowano w S. Paulo, bo z górą 8 tysięcy wagonów, wartości 5 milionów milrejsów. Drugim rynkiem sprzedażnym jest stolicą Argentyny—Buenos Aires, które sprowadziło w tymże roku 6 5 i pół tysiąca wagonów drzewa za 4 i pół miliona milrejsów. Na trzecim miejscu znajduje się Rio de Janeiro z 5 tysiącami wagonów i 3 3 milionów milrejsów.

Koleje parańskie i santakatoryńskie przewoziły w tym czasie do S. Paulo oraz portów Antonina, PaParanagua i S. Francisco przeszło 2020 tysięcy wagonów drzewa.

(Z „Jornal do Commercio“ wychodzącego w Rio de Janeiro).

Wwalka z bandytami w Nowym Jorku.

Bandytyzm przybrał ostatnimi czasy takie rozmiary w Nowym Jorku, że władze bezpieczeństwa byłyby zmuszone chwycić się nadzwyczajnych środków. Między innymi, wysyłane są obecnie do patrolowania po ulicach i w dzień i w nocy samochody, uzbrojone w sposób wojenny i posiadające nadzwyczajną szybkość.

Za pomocą tych samochodów spodziewa się policja w Nowym Jorku stawić skuteczne czoło napadom bandytów, którzy do czasu ich przeważnie bandami i uciekają przed pościgiem w szybkich samochodach.

Mieszkańcy Nowego Jorku, aczkolwiek mieli czas przyzwyczaić się do widoku pancernych samochodów pocztowych i bankowych, zaczęli się, iż w mieście wciąż będąc krążyło 9 pancernych samochodów policyjnych, których załogę stanowią detektywi i spe-

cialni strzelcy. Uzbrojenie tych samochodów składa się z karabinów zwykłych, maszynowych, granatów ręcznych, raket sygnałowych i aparatu radiowego, za pomocą którego samochód zostaje w ciągłym kontakcie z główną kwaterą policji.

Pomimo tego wszystkiego na zewnątrz wygląda taki samochód taksamo, jak wozy używane dla przewożenia większych partij turystów, a więc zdaleka nie może być rozeznany przez bandytów.

Korespondencje.

Porto Uniao, 28 stycznia 1926 r.
Szanowna Redakcja „Gazety Polskiej“!

Proszę o zamieszczenie tych parę słów z przebiegu życia Towarzystwa Polaków w tym mieście.

W szkole Tow. „Polonia“ odbył się egzamin dnia 13 grudnia, dzieci zdawały lekcje, jedno po drugim dokładnie.

Jednym słowem egzamin miał charakter uroczysty, Tow. uchwaliło na miesięcznym posiedzeniu w listopadzie obchodzić pamiątkę powstania 29 listopada, przy okazji egzaminu: tak też się skutecznio. Uczeń tej szkoły przy końcu egzaminu K. Swierk, wyświetlił odczytem przebieg tej uroczystości dla nas wielce pamiętnej.

A na zakończenie egzaminu drugi uczeń Czesław Szyndrowski, występując z pomiędzy działwy na scenę, dziękował rodzicom za ich pracę i wydatki, jak również i p. nauczycielowi, za jego staranność, że potrafił przygotować do tak uroczystego egzaminu, że mogą się zaszczycić przed rodzicami swoim postępem w nauce, a to tylko zawdzięcza się staranności p. nauczyciela.

Po zakończeniu p. nauczyciel wzywał dzieci wręczając zeszyty i siateczkę, rodzaj świadectwa, jak również po dwa pakotki cukierków dla każdego, gdzie też pomagali w tej pracy p. p. Bannach i Szyndrowski.

Po deklamacjach zakończył się

egzamin, rodzice i goście zaproszeni rozeszli się domów, unosząc miłe wspomnienie z postępu działy, jak też ze starannej pracy nauczyciela, a tym jest p. Ludwik Słonina od przeszło 8 miesięcy. Korzystając z okazji wakacji na zwołanem nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 17 grudnia, Tow. zgodnie uchwaliło uporządkowanie domu szkolnego.

Na walnym rocznym zebraniu, które się odbyło dnia 1 stycznia 1926 roku, podług ustawy tutejszego Tow. został wybrany nowy zarząd na rok bieżący, z następujących p.p. członków: Prezes: Józef Bannach, wice-prezes: Józef Oleszko, skarbnik: Julian Kowalewski, zastępca: Antoni Olszewski, sekretarz: Stanisław Pawlik, zastępca: Józef Wadowski, bibliotekarz: Maksymilian Witosławski, gospodarz: Antoni Gućnerski.

Stan kasowy z ubiegłego roku przedstawia się w ten sposób, że dochód pokrył rozchód. Było dochodu 2:382\$500 rs. a rozchodu 2:382\$500 rs. W bibliotece znajduje się 360 tomów, z których członkowie korzystają—pożyczając i po przeczytaniu zwracają regularnie.

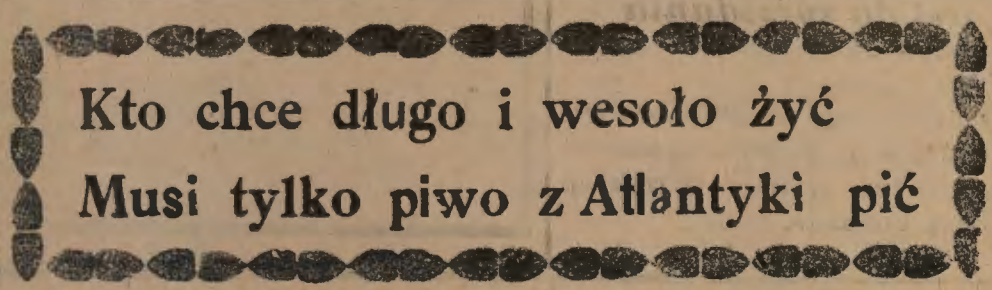
Z uszanowaniem
Sekretarz: Stanisław Pawlik

CAMAQUAM (7mil od Felicianowa)

Już od kilku miesięcy nie mieliśmy proboszcza, aż nareszcie XX. Salezjanin z Felicianowa przyjął tymczasowy zarząd naszej parafii.

Wiedząc, że na święta X. Komorek pojechał do kolonii Mariana Pimentel i że X. Zajkowski był sam w Felicianowie, w porozumieniu z mieszkańcami tutejszymi, zebrałiśmy parę set milrejsów na samochód, aby nie brakło Mszy św. na Boże Narodzenie, Nowy Rok i Trzy Króle.

Po kilku poprzednich pogadankach, postanowiliśmy obrócić w czyn nasz dawny zamiar, o utworzenie Towarzystwa. W dzień Trzech Króli po nabożeństwie, w sali kina p. Bukowskiego, ze-



Rozmaitości.

— TRAGICZNY KONIEC NAJLEPSZEGO SZPIEGA ANGIELSKIEGO. Dzienniki londyńskie niedawno doniosły o rozstrzelaniu kapitana Reilly przez czerezwyczajkę sowiecką w Rosji.

Śmierć jego jest ogólnym obecnie tematem pism angielskich, które przynoszą niezwykle ciekawe i sensacyjne szczegóły jego awanturniczego życia. „Sunday News“, przynosząc jego koleje życia, zaznacza, że kap. Reilly miał niezwykle pociąg do przygód i kilkadziesiąt razy rozmyślnie wystawiał swoje życie na szwank. Z nieprawdopodobną lubością wyszukiwał on niebezpieczeństwa i to najgroźniejsze i najtrudniejsze do przewyciężenia. Wielokrotnie on wyrażał się, iż największym jego życzeniem jest być zamordowanym w sposób najbardziej wyrafinowany i trzeba przyznać że los wreszcie spełnił jego marzenia.

Gdy wojna wybuchła kap. Reilly zgłosił się natychmiast na ochotnika pod broń. Przydzielony został do piechoty, wkrótce jednak skarzył się, że czynność wojskowa przy piechocie jest dla niego za łagodna. Wobec tego przydzielono go do floty i powierzonej. Ten ro-

dziej mu wprowadzić do gustu, ale nie było jeszcze to, o czym on snił. W każdym razie starał się spełniać służbę jak najlepiej i wkrótce zasłynął jako jeden z najlepszych lotników armji angielskiej, a głównie jako najodważniejszy. Lecz w jakiś czas znużyły się mu już karkołomne produkcje powietrzne, które nie stanowiły już więcej dla niego żadnego niebezpieczeństwa i ponownie prosił władze przełożone o wyszukanie mu bardziej niebezpiecznego zajęcia wojennego.

Długo namyślano się, gdzie go przydzielić, aż wreszcie postanowiono powierzyć mu szpiegostwo wojenne.

I tu wreszcie znalazł on cel swe go życia. Awanturniczość służby szpiegowskiej najbardziej odpowiadała jego usposobieniu, to też oddał się nowej służbie z prawdziwym zamiłowaniem. Ze zwykłej służby szpiegowskiej postanowił on stworzyć zupełnie coś nowego, coś co wewnętrznie zadowolił jego samego, a olśni innych. Oddał on niepospolite usługi w czasie trwania wojny. Wielokrotnie bawił w Niemczech, dostał się nawet na służbę rządu niemieckiego i jako oficer niemiecki potrafił wkręcić się do głównego sztabu Niemiec, robił odpisy ważnych planów i dokumentów, niejednokrotnie jako

oficer łączników niemiecki wózł rozkazy do grup operujących na froncie, nie zapominając jednak przoredtem powiadomić o treści rozkazów wojska koalicyjnego.

S Stokrotnie groziła mu śmierć — stokrotnie potrafił ująć podejrzanych Niemców.

G Gdy pokój zawarto z państwami centralnymi, kapitan Reilly znalazł się nagle w sytuacji dla siebie katastrofalnej. Musiał porzucić swój niebezpieczny zawód. Nie mógł się z tą myślą pogodzić i prosił rząd angielski o powierzenie mu podobnego zajęcia. Rzeczywiście zaangażowano go do służby szpiegowskiej w Bolszewji.

Z Znał on znakomicie język rosyjski, albowiem jego matka była z pochodzenia Rosjanka. Wkrótce też rozpoczął on działalność swą w nowym charakterze.

Z Z końcem roku 1918 w przebraniu Rosjanina powracającego do Rosji, a pragnącego żyć pod „błogosławionymi“ rządami komunistycznymi — przybył do Moskwy i niedługo potem potrafił zdobyć dla siebie przodującą rolę w kontaktach sowieckich. W niespełna cztery tygodnie był już wpływowym urzędnikiem rządu sowieckiego i dłuższy czas piastował tę godność, aż pewnego dnia został „nakryty“. Silne nerwy, które nigdy nie odmawiały mu posłuszeństwa i tym razem wyratowały go z kleszczy śmierci.

Został wprawdzie aresztowany i stanął przed sądem wojennym oskarżony o zdradę i szpiegostwo, jednak przed trybunałem rewolucyjnym odegrał on znakomicie komedię i tak doskonale i zręcznie się bronił, że denuncjant, który specjalnie przyjechał z Anglii do Moskwy i oskarżył go o szpiegostwo, sam uznany został przez sąd rewolucyjny za oszusta i aresztowano go, oraz skazano na długoletnie więzienie. Kap. Reilly'ego zaś uniewinniono, a dla wyrażenia wyrządzonej mu krzywdy powierzono mu jeszcze wyższe i bardziej odpowiedzialne stanowisko w radzie sowieckiej.

Nie dowierzał jednak swoim władzom i postanowił zbiec. Pewnego razu zniknął z Moskwy. Rząd sowiecki zrozumiał więc, że był on rzeczywiście szpiegiem angielskim, a czerezwyczajka wysłała za nim listy gończe i wyznaczyła olbrzymią nagrodę za ujęcie go. Wszyscy urzędnicy czerezwyczajki na całym terytorjum rosyjskim otrzymali rozkaz zabicia go w razie stawiania najmniejszego tylko oporu.

Nie udało się jednak kap. Reilly przedłużyć go czekistów. Jeździł od miasta do miasta, brał udział w ważnych naradach sowieckich i za każdym razem wysyłał wyczerpujące sprawozdania do Londynu. Po jakimś czasie opuścił Rosję, by znów później do nie wie-

lokrotnie powracać i narażać się na niebezpieczeństwa. Kap. Reilly zdradzał wszystkie niemal tajemnice sowieków, a największym jego, a przytem najmilszym przedsięwzięciem było wykradzenie znanego listu Zinowiewa do komunistów angielskich i wręczenie tego listu rządowi angielskiemu. W Rosji doskonale wiadano, że kap. Reilly był sprawcą kradzieży, to też rząd sowiecki znacznie podwyższył nagrodę za jego głowę.

Ale im bardziej prześladowały go sowiecy, tem więcej pagnął on narażać się na niebezpieczeństwa, a głównie owdładnięty był jakąś chorobliwą manją dokuczania so-wietom. Wobec tego postanowił on wejść w kontakt z bawiacym w Paryżu przedstawicielami tymczasowego rządu rosyjskiego. Zgłosił się do nich w samą porę, albowiem szukali oni człowieka, któryby szabłał nastroje wśród rosyjskiego chłopstwa. Reilly zgodził się jechać do Rosji.

Przez wiele tygodni buszował on nad granicą rosyjską, aż wreszcie zdecydował się na skok. Zanim jednak przekroczył granicę zieloną napisał list do swego przyjaciela, w którym wyraża zapatrywanie, że jest to jego ostatnia przygoda. Przeważnie to rzeczywiście spełniło się co do joty.

W przebraniu chłopca udało mu się dostać do pewnej wsi, gdzie

brało się 30 przedstawicieli z 20 i kilka rodzin polskich tutaj zamieszkałych, a pochodzących z Felicjanowa.

Ks. K. Zajkowski długim i patriotycznym przemówieniem zachęcał nas do działalności i tak zaraz założyliśmy narzę Towarzystwo Oświatowe, na podstawie ustawy Towarzystwa Kolonialnego. Został wybrany tymczasowy zarząd.

Prezes: Józef Bukowski, kasjer: Wacław Lempek, sekretarz: Bolesław Tomkowski.

Bolesław Tomkowski. Camaquão 26-1-1926.

Sprządam szakiar 10 akrowy, 5 akrow ziemi ornej, dwa akry rosy, 3 akry lasu „Matto Virgem” z cedrami, timbo, pindaiva i t. d. Szakiar jest równy przy drodze głównej z Marechal Mallet do Rio Claro, położony na rogu zakrętu 5 kilometrów od stacji M. M. Chelupa cedrowe 8 X 8 metrów, stodoła 5 X 14 m. i tak inne budynki, Portera ogrodzona drutem; paliki żywe z pinjorów sadzonych, eukaliptusów, tu. Jest też 1500 krzaków wina 13 gatunków i 300 drzew pemiarańskich, 42 drzew orzechów włoskich 150 brzoskwiń, 20 śliw japońskich, 10 kakti i 300 drzew Herwa Matte. Wszystkie drzewa już rodzą. Dwa konie, wóz, plug, brona i wszystkie narzędzia rolnicze i zasiewy.

Zgłosić się do właściciela: Ignacio Nalowajko w Marechal Mallet - Kolonia N 3. - Estado do Paraná.

Polska Szkoła Handlowa

w gmachu Kolegium „Bom Jezus” O.O. Franciszkanów w Kurytybie. Podają do wiadomości Sz. Redaków, że otwarłem dla młodzieży pragnącej nauki - Kurs Handlowy - praktyczny łatwy, uzupełniający ze szczególnem uwzględnieniem ortografii języka portugalskiego i korespondencji handlowej. Rachunki i buchalterja według własnego systemu opartego na 20 letniej praktyce, bez podręczników. Lekcje specjalne dla panien od godziny 3 do 5, dla panów od 7 do 9 w nocy. Po ukończeniu całego witego kursu słuchacze otrzymują dyplomy, ważne na całą Brazylię.

Prof. Eliaz Metynowski. Przyjmuję zgłoszenia i udzielam informacji w godzinie 3 i 7 wieczór w Kolegium „Bom Jezus” - Praça da República - Curitiba.

Teren dobry

o obszarze 300 m. X 400 m., położony na zdrowym przedmieściu Bacachery

jest do sprzedania

z powodu zmiany miejsca zamieszkania.

O kupno tego terenu należy traktować z p. H. Eriksenem, którego adres można otrzymać w redakcji „Gazety Polskiej”.

znalazł zajęcie. Przez dwa tygodnie pracował on jako rolnik, równocześnie spiesząc. Być może, że zaniedbał on ostrożności lub też czuł się zupełnie pewnym, dość na tem, że pewnego razu nagle został zaskoczony przez siepaczy czerezwyczajki i bez jakichkolwiek tłumaczeń i wyjaśnień został na miejscu przez nich zarabany.

Tak zginął jeden z najlepszych szpiegów angielskich, który swój zawód obrał nie z chęci zysku, lecz z zamiłowania do romantycznych awantur.

— WYPĘDZANIE DJABŁA. Cała kolonia włoska w m. wystąpiła sądownie przeciw operującemu od pewnego czasu doktorowi „czarownikowi”, który kurował najrozmaitszymi sposobami najrozmaitsze choroby, a kobiece przedewszystkiem. Zajmował się również wyprzedzaniem diabła z ludzi, oczyszczaniem domów z duchów i strachów, itd.

Wszystko mu uchodziło dopóki do swego procederu nie zaczął ściągac młodych, niepełnoletnich dziewcząt, których używał do celów niemoralnych, strasząc je śmiercią, porwaniem przez czarów, jeśli słyby dana dziewczynka coś matce lub ojcu powiedziała.

Wiele kobiet wyłudzało pieniądze od mężów, by pozyskiwać różne rady od „wybitnego” lekarza

Koloniści z okolicy Kurytyby

Przyjeżdżając do miasta odwiedzić

Jana Kubisa

przy placu Coronel Eneas N. 4

(Dawniej Praça da Ordem) Ma na składzie wszelkie towary kolonialne i tytoniowe oraz napoje.

Mogna też dostać śniadanie, ciepłą kawę i smaczne przekąski.

Swój do swego!

IDA HAAS

Magazynowana akuszerka Kurytyba Rua Ratcliff N. 44.

Kołdry sztepowane

dostarcza i naprawa dobrze gustownie i tanio

Augusto Meeren - Kurytyba Rua Marechal Flor. Peixoto 57

Poszukuje się

dwóch czeladników szewskich i jednego ucnia. Wiadomość u Pawła Kadleschika w Portão No. 121.

Banque Francaise et Italienne pour L'Amérique du Sud

CENTRALA: Paris, Rue Halevy, 12

AGENCJA w Reims i St. Quintin

BRAZYLJA - Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro Santos, Curitiba Porto Alegre Pernambuco, Rio Grande do Sul.

Agencje: Araraquara, Barretos, Bebedouro, Botucatu, Caxias, Espirito Santo do Pinhal Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

ARGENTYNA - Agencje: Buenos Aires i Rosario de Santa Fe.

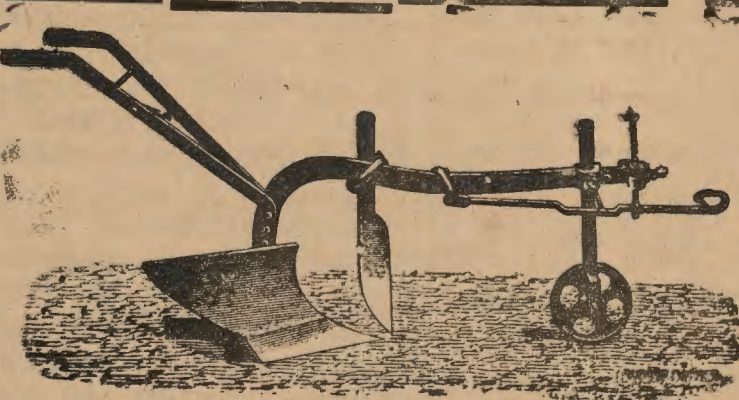
URUGUAY - Montevideo CHILI: Valparaiso i Santiago

PERU - Banco Italiano Lima Callao, Chincha Alta, Molledo, Arequipa.

COLOMBIA - Banque Francaise et Italienne du Columbia-Bogota.

Złatwia się wszystkie operacje pieniężne przyjmuje się depozyty na termin określony i na rachunek bieżący, placąc najwyższe procenty.

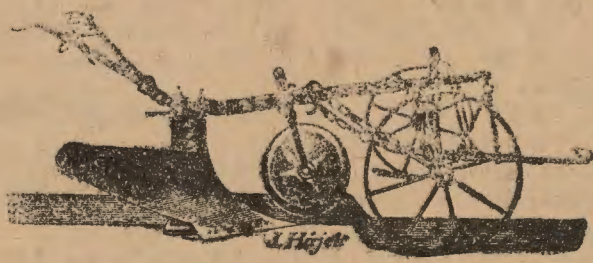
Agencja Banku XX Commercial Italiana w Kurytybie mieści się w własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.



Plugi, lemiesze, kroje talerzowe, Maszyny rolnicze.

WIELKI WYBÓR! CASA MELICHAR

KURYTYBA - Praça Senador Correia N. 7 Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie maszynami rolniczymi.



Kolki przy wydzieleniu moczu także podczas brzemienności, choćby były najgwałtowniejsze ustępują w ciągu 2 godzin przy użyciu:

FLUXO-SEDATINA

Jest bardzo skutecznym uspokajającym środkiem w chorobach kobiecych a szczególnie działa szybko przy zapaleniu macicy i jajoszą.

Fluxo Sedatina działa szybko i skutecznie we wszystkich wypadkach wstrzymania, nadmiaru lub braku periodu (menstruacji) przy menstruacjach bolesnych, krwotokach, katarze macicy, białych upławach i niedomaganiach w czasie przekwitania. Przy porodach jest niezmiernie pomocnym, gdyż ułatwia, łagodzi i zmniejsza bóle porodowe i zapobiega krwotokom.

Fluxo Sedatina bywa używana z wielkim skutkiem w szpitalach położniczych i domach zdrowia. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z I. P. pod N. 67 z 28 6-1915.

VIGOGENIO

Jedyny środek zapobiegający suchotom i najsilniejszą wzmacniający w każdym życia wieku.

Zwalcza anemię, utratę pamięci, zmęczenie życiowe, jest zawsze zalecan rekonalcescentom dla szybkiego odzyskania sił i utraconej tuszy.

Przy użyciu Vigogenio po 20 latach spostrzega się: 1) Ogólne wzmożenie sił przez powrót apetytu. 2) Zapewne ustąpienie bólu głowy, bezsenności i zdenerwowania. 3) Zapewne uleczenie ucisku nerwowego, schudnięcia i owładnięcia obciąża płci. 4) Powiększenie wagi od 1-3 kg 5) Zapewne wzmożenie organizmu zagrożonego suchotami (tuberkulami). 6) Wytrwałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciała krwiodajnych. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo pod N 197 z 15 marca 1912

Baczność!

Ubrania na miarę po takich cenach! Wielki wybór gotowych ubrań nowych i używanych.

Na raty!

TYLKO w zakładzie krawieckim i w farbierii „Selecta” **Juljusz Szaja**

Kurytyba, ulica Commendador Araújo N 22

Dr. Antoni ydygier (Ruediger) Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgii, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N° 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

Casa Santo Antonio

de Henrique Heins SÃO PAULO

Rua Quintino Bocayua 72 Caixa postal 2906

Księgarnia katolicka

Fabryka figur kościelnych, repara cje i odnowienie figur.

Wykonanie paramentów, chorągwi, alb i t. d.

Wielki skład dewocjonalji jako to: różańców, medalijków, krzyżów i t. p.

Hurtownie i detalicznie. Bezpieczeństwo in. port.

Sprzedaj ziemi!

8 km. od Port. rosyj tanio do sprzedania 2000 ów kampu z lasem, z wodą i ogrodem drzew. [Izacz bez podatku]

Paweł Harbo - Ponta Grossa - Parana - Rua Coronel Dulcideo 76 o ok hospitału.

Nauczycielka

przystojna brunetka, która polubi starszego zamożnego... Jest wysoce wykształcona, muzykalna, posiada doskonale języki: polski, francuski, rosyjski, niemiecki, rumuński oraz wszelkie duchowe zalety. Zgłoszenia Poland - Polska. Grudziądz, ulica Kościuszki, 7, Kamila Wertel

Wesoły kącik.

W KOMISARJACIE.

— Jesteś pan notowany jako włóczęga nigdzie nie meldowany i bez dokumentów. Proszę mi powiedzieć imię, nazwisko, rodzaj zajęcia...

— Pozwoli pan komisarz, ale wole tego nie wyawiać. Istotnie podróżuję dużo, lecz należę do ludzi w rodzaju króla hiszpańskiego i lubię występować pod obcym nazwiskiem.

RACJA

— Człowieku, mówię ci za każdym razem: wódka skraca dni twoje. — Służanie. Jak się tylko kiedy nie napiję, to mi się dzień tak dłuży, że strach.

KOCHANE DZIECKO.

— Co się stało Jadzi, że tak teraz sumiennie ćwiczysz się na fortepianie?

— Dowiedziała się, że to wścieka naszych sąsiadów z dołu.

U KU CA.

Pani: Czy te orzechy świeże? Subjekt: Proszę pani ja zaraz jeden zgrzyzę, to pani dobrodziejka skosztuje, jakie są smaczne.

W SĄDZIE

Sędzia: Jakim prawem pobiliście pana ekonomę? Chłop: Adyć nie prawem go bitem, ino pałką.

Kompletne gosp. darstwo

8 ak. dobrej ziemi do sadzenia, z domem mieszkalnym, stodłą i zabudowaniami z całym żywym i martwym inwentarzem z portajr, ogrodem warzywnym i owocowym

Z powodu zmiany zamiarów korzystnie do sprzedania. Blizsze wiadomości: A. Reich, Iraty (Col. Gonçalves jr.) Parana lub: Reich Kurytyba ulica Ratcliff 103

Cierpiasz

na chorobę przemenną? Nie rozpaczaj! Pastyłkami Dra. Reinholda Mac do lecz tylko tymi - pozbedziesz się w kilku dniach tej choroby zupełnie. Do nabycia w wszelkich aptekach i sklepach. Główna składnica:

DROGARIA SUISSA Kurytyba Lic. N 98.

Baczność!

Zawadamiam pańców kupców miejscowych i na prowincji, iż otworyłem w Kurytybie, na Aquidabam, naprzeciw polskiego kościoła fabrykę obuwia i skład skór rozmaitych. Własna garbarnia daje możliwość dostarczania powyższego w doborowym gatunku, po cenach bardzo przystępnych. Równocześnie z tym jest połączony warsztat rymarski, gdzie zawsze będą na składzie półszorki, kabresy i rozmaite części uprzęży i siodła. Lecząc na liczne poparcie, gotów jestem do usług.

Alberto Michal - Curitiba - Rua Aquidabam N 68.

Dia listow pozamiejscowych Caixa postal 216.

i korzystać z jego różnych uzdolnień.

Do owego doktora nazwiskiem Thomaso Mandato, zgłosiła się nie dawno pani Salvatore Boscarello, celem przepędzenia djabłów. — Jakie, jej mniemaniem, miały w niej zamieszkiwać. Kuracja odbywała się dosyć często, aż wreszcie Mandato kazal przysłać kilka córek pani Boscarello, by młode dziewczęta uratować przed mocnym się przeniesić z matki na córki djabłem.

Dziewczęta przychodziły co kilka dni, „doktor” odprawiał różne ceremonie, jak śpiewy, pokrapianie, posypywanie tajemniczymi proszkami itd. Córeczki pani Boscarelli były w wieku lat 14, 13, 11, 9 i 7. Wszystkie obecnie w sądzie zeznały przeciw doktorowi Mandato czyniąc zarzuty ogromnie obciążające doktora, tembardziej, że gdy dziewczęta zostały poddane egzaminacji lekarskiej, stwierdzono, iż uległy poważnej chorobie zakaźnej.

Doktor znajduje się na własności pod kaucją w sumie \$15 000. Ze Springfield policja telegrafuje, że skoro zostanie osądzony, ma być sprowadzony do Springfield Mass. gdzie będzie odpowiadał na zarzuty, jakie tam zebrało przeciw niemu.

— TRAMWAJ WPADŁ DO RZEKI. Przepelniony wagon tramwajowy w McKees Rocks wpadł

do Ohio River z mostu Fleming Park Bridge. Trzy osoby, zginęły na miejscu. Tożsamość ich nie jest jeszcze stwierdzona. Przeszło dwadzieścia osób znajduje się w szpitalu skutkiem ran i przejęć w zimnej toni rzeki. Niektóre z nich znajdują się w niebezpieczeństwie życia.

Tramwaj jechał szybko z McKees Rocks ku wyspie Neville Island, połączony na rzece Ohio, gdy wagon wyskoczył z szyn i uderzył w słup telegraficzny, poszem rozbił galerję mostu i spadł w dół. Lu dzie zamknięci w wagonie poczęli wybijać szyby, aby się ratować, i wydostawali się z trudem do mroźnej wody. Ambulans policji i kolei pittsburskiej przybyły rychło na miejsce wypadku, gdzie w kilka chwil zebrał się kilkutyśięcny tłum ciekawych widzów.

Nauczni świadkowie wypadku utrzymują, że tramwaj jechał z chyżością 40 mil i że w chwili wypadku motorowy starał się hamować i nie opuścił swego postoju.

Ilość ofiar jeszcze nie jest w całości wiadoma. Poszukiwania za zwłokami w rzece rozpoczęte natychmiast jeszcze trwają. Tak samo jeszcze niewiadomo jaki obrót weźmie los tych, których przewieziono do szpitalu. Wielu z nich ma połamane nogi lub ręce.

Warsztat

Maszyny... Przymuje... obróbki żelaz... Maszyny... Bramy i... lasce.

SZE

Kury...

APT

KURY

TELL

RECEPIY



„Cztery słowa“ lecz wielkiego znaczenia dla Pana!



Wybornosc: to jest, CafiAspirina jest jedynym lekarstwem przeciw bolom wszelkiego rodzaju, przeciw następowom naduzycia alkoholu i nadmiernej pracy umysłowej CafiAspirina łagodzi bole, podnosi sily i nie atakuje serca.



Prawnosć: to jest, aby uniknac nagladownictwa pudeleczonek, zawierajacego tubke, istnieje zolty znak (stem pel) gwarancyjny w formie znanego i szanowanego „Krzyza Bayer“



Pewnosć: to jest celem uchronienia od pomylek tych, którzy chcą kupic jedna doze oswiadczamy, ze pastylki CafiAspiriny nie sprzedaja sie nigdy pojedynczo, lecz w wygodnej i higienicznej „Kopercie CafiAspirina“.



Wstrzet: to jest, gdy ofiaruj jakas mieszanina cafeiny, powinno sie patrzec na nia ze wstrzetem, jaki wzbudza wszystkie watpliwosci wartosci leku i ządac zawsze CafiAspiriny czystej i prawdziwej, jedyniej godnej zaufania

Cafi 93

»A Propagandista«—928/33

Warsztat mechaniczny i fabryka wyrobów drucianych

ADOLPHO NESTLER

Kurytyba, Avenida Joao Gualberto N. 111
Adres telegraficzny: Nestler, Curytyba

Maszyny i zelazniwa różnego gatunku.
Przyjmuje się roboty do obróbki zelaza.
Maszyny do obróbki drewna.
Maszyny rolnicze
Bramy i kraty zelazne.



Maszynki do mielenia kofci, milji i t. p.
Reparacje wszelkich maszyn.
Druciane kraty kratkowane dla kurnikow, do ogrodzenia ogrodow i t. d.
Transmisje i różne zelaza przyborowe do tloczenia.

Wykonuje się wszystko sumiennie i jaknajtaniej!

SZEWIETCWO „CENTRAL“



poleca w wielkim wyborze — obuwie — doskonale i mocno zrobione dla panow, pan i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba - Travesa Zacharias N. 1
blisko polskiego skladu casono p. Nikodema.

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL ETZEL E CIA.

KURYTYBA - ULICA 15 DE NOVEMBRO 93
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemann

TELL Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby zoltydek i kisek oraz wywoływane przez nie bole	TELL Elixir Pectoral Pewny i zagwarantowany srodek na silny kaszel, przeziębienie, influenze i t. p.	TELL Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	TELL Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach
---	---	---	--

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne
Mówi się po polsku

CASA IDEAL ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA - PARANA - BRAZIL
Rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)
Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmaira

FILJA: Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obawa

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

SPECJALNOSC

Kaloszki Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją to jest gdy się okaże jakaś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo

Bacność, bacność Kolonisto!

Dokąd przyjeżdżasz? Do Kurytyby po sprawunki A gdzie staniesz, gdzie będziesz kupował? Na naszej ulicy, Bonifacio, gdzie co sobota nasze gosposie z Abranches i Kandydy wozami stawają i kupują co serce i kieszeń pozwalają. Tam szczególnie nam się spodobał dom handlowy kupca Luiz Rose, gdzie można tanio kupować wszystko potrzebne do kuchni i gospodarstwa.

Jak mówią, p. Luiz Rose temi doiami otrzymał nowy transport towarów i narzędzi z Anglii, Ameryki, Niemiec a nawet z Polski, szczególnie zelazniwa które nasz kolonista potrzebuje.

Spisać wszystkie towary domowe i gospodarskie, które ma na sprzedaż p. Luiz Rose, napelniloby się sporo papieru. Najlepiej kolonista sam z gosposią wstap do sklepu wybieraj i kup czego potrzebujesz.

LUIZ ROSE Dom handlowy maszyn i narzędzi rolniczych, sprzętów domowych i porcelany

Kurytyba, ulica Jose Bonifacio N. 8

Dot: Poleca się także najlepsze szlachezki narzędzia

Zelazo sztabowe—okucia, narzędzia dla kowali, stolarzy i wszelkich innych rzemiosl, szkło do okien, farby, towary emaljowane i fajansowe, drut kolczasty, łańcuchy, Maszyny Rolnicze, jak np. plugi, włóki, brony, drapak, sieczkarnie, mlóckarnie, marteze, łopaty, rydle, kopaczki, siekiery, kosy i t. d.

W wielkim wyborze!

Po cenach przystępnych!

CASA METAL

Jose Hauer Junior & Cia.

Curityba - Rua 15 de Novembro N. 44

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba - ul. Dr. Muricy N. 108 (sob.)

Filja: Rio de Janeiro, rua S. Jose 108

Jedyna szkoła która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, bankowej i przedsiębiorstw herwy maty. Kompletny kurs 15 miesięcy. Nie wymaga się egzaminu wstępnego Wnasy mogą być uskutecznione każdego czasu Uczy się także pisania na maszynie

Towarzystwo niemieckie żeglugi morskiej

Hugo Stinnes Linien:

EUROPA BRAZYLJA - ARGENTYNA MEXYKO

Komunikacja bezpośrednia do Gdańska

Statek „ARTUS“

Odjeżdża ze Santosu do Hamburga dni. 29 listopada

Najbliższe odjazdy statków ze Santosu

Statki:	do Buenos Aires	do Europy
Artus	6 lutego	2 marca
General Belgrano	20 marca	15 kwietnia
Hojm	18 kwietnia	11 maja

Powyższe okręty posiadają kabiny 3-iej klasy
Sprzedają biletów do wszystkich większych miast Europy a także biletów dla chcących przyjechać z Europy, (tak zwanych bilhetes de chamada) oraz wszelkie informacje co do podróży udziela Agent towarzystwa

Carlos Luhm Curityba, Rua Riachuelo n. 52

Caixa postal n. 48

Mówi się i odpowiada się na listy w polskim języku

POLECANY

MAPY PARANÁ

w 7miu kolorach
we wielkości 50X70 ctm.
TANIE WYDANIE
Cena po 33000 i 23500
W tymże 2 mapy darmo!
„Gazeta Polska“, Curityba
Caixa B

Stenni i z rozmatanego materiału
Materace druciane
ul. M. Floriano Felkoro N. 97
AGUSTO MELETA
Fabryka towarów drucianych

Dom obuwia

ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercedasie)
sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite lasony. Przyjdźcie i przekonajcie się!

Todschini & Irmaos

Fabryka ciast pożywnych, luby kukurydzianej i kawy mielonej.
Wielki młyn do maki żytniej.
Aven 7 de Setembro 243-245

Dr. Espindola

Rezydencja i konsultorium ul. Marchal Deodoro N. 46. Przyjmuje od 12 do 16 po południu.
Telefon 151.

Pensjonat ANTONIEGO NOWAKOWSKIEGO W KURYTYBIE

Podają do wiadomości S. Rodakem przyjeżdżającym do Kurytyby iż Pensjonat znany, duży się przy ul. Comendador Araujo 24

Przyjezdni czynnikiem każdej chwili za umiarkowaną ceną pomieszczenie wraz z utrzymaniem, również przyjmuje się stołowników stałych

A. Nowakowski

Casa Dattschman Mauricio & Irmao

Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 3
poleca
Meble wszelkiego rodzaju z własnej fabryki jako to bufety, stoły, krzesła, łóżka, materacy i t. d. po cenach najniższych

Casa Jacob JAKÓB GRINSPUN

Skład główny:
Rua 1 de Março No; 18
Fabryka i depozyt:
Av. Candido de Abreu 121 Tel. 339
Wielki skład mebli, materaców, koldier i płaszczy nieprzemakalnych
Sprzedają na wyplaty!

Dr. Ulysses Visira Adwokat

Rua Carlos de Carvalho 87
KURYTYBA



Mam na sprzedaż kilkanaście lotów ziemi w Kurytybie w zdrowem i wspaniałem położeniu na wzgórzu, zaraz przy ementaru municypalnym od strony miasta. Są rozmaite ceny Blizsze informacje udziela właściciel
Herman Jehnscher
Kurytyba
Rua Conselheiro Carão 23 (rogiem ulicy Paulo Gomes)

W sprawach

pożyczek, hypotekow, kuzna lub sprzedaży jakiegos interesu lub gruntu, transakcji handlowych, całkowitej likwidacji interesu - za gotówkę - pośredniczy
I. Mariano Ferreira
Kurytyba
Biuro:
Rua 1 de Março N. 7

Polska Apteka „AURORA“

JANA MAZURA - Aquidabam 62
Krajowe i zagraniczne lekarstwa:

Zakład Mechaniczny
Dr. Isaias Alberti
Avenida Assunguy N. 95-97
Młyny zbozowe, kamienie mlyniskie, kola, sity, piły i t. d.

Polski warsztat krawiecki Franciszek Rybacki

w Kurytybie
ul. Com. Mariano Torres 20
Poleca się Szan. Rodakom do wykonania elegancznej odzieży przy cenach niskich.
Krej najlepší - Swój do swego!

Dr. Archmedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.
Konsultorium: rua Dr. Trifano Reis 3. od 8 do 9 przed poł i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdą godzinę dniami i nocą.

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska
 Plac Tiradentes N. 19

Sprzedam
42 akry ziemi
 składającej się przeważnie z her-
 walu. Ziemia ta znajduje się przy
 traktowej drodze wozowej i auto-
 mobilowej w miejscu zw. **Quei-**
mados, 20 klm. oddalone od
 miasta São Matheus
 Zgłaszajcie się zaraz!
 Michał Babirecki - Dorizon -
 Parana.

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska
 Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól,
 śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
 Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkty rolne jako: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPZEDAŻ NA KOLONIE HUTOWA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

Dr. Mirosław Szeligowski
 Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator
DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
 Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.
 Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań
 krwi na choroby ukryte.
Chorych zamieszcowanych przyjmuje, na leczenie
w swej klinice.
 Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Drogiarza i apteka
Mnerva
 Maximo & Cia
 Kurytyba, Plac Tiradentes 57
 Wielki skład krajowych i zagra-
 nicznych lekarstw.
 Posiada na składzie najlepsze środ-
 ki przeciw robakom w kiszkach,
 przeciw kaszlowi i t. d.

„Cervejaria Cruzeiro”
 Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji
 piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki
 „Cruzeiro”, „Pilsen”, „Pomba”, „Escurelha” i inne.
 Kupuje dla własnej stodoły jęczmień w rozmaitej ilości
 i płaci najlepsze ceny.
KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

„A VENCEDORA”
 Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, ta-
 szych i droższych owiniętych w papier („ballas”), malino,
 nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananaso-
 wych, truskawowych, bananowych i mlecznych.
 Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe
 go formatu, które w każdej chwili można nabyć po ce-
 nach bardzo przystępnych.
 Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem,
 że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Lachowski.
CORITIBA - Rua Cabral Nr 53 - PARANA

Dr. Carlos Moreira
 Klinika medyczno-chirurgiczna. Specjal-
 ność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła.
 Konsultoryjum ulica Marechal Floriano
 n. 19. Rezydencja ul. Visconde de Na-
 ear 85. Telefon 388

KRAWIEC POLSKI
J. Wiśniewski
 Ul. Trajano Reis N 14
 Wykonuje ubrania elegancko
 i tanio.
KRÓJ NAJNOWSZY
 Swój do swego!

Dominik Kurecki
 Polski zakład krawiecki
 przy ul. Dr. Maricy Nr 61
 Wielki wybór materiałów na ubranie.
 Zamówienie wykonuje się w razie po-
 trzeby w 24 godziny
Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

Fabryka cukierków
„AURORA”
Józefa Kuli.
 Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier
 („ballas”) we wszystkich odmianach.
Ulica Martin Affonso nr. 16.
Coritiba - Paraná - Brasil.

Gry towarzyskie
 jako to: Lotto z 48 kartami
 czach, Ping-Pong itd. Football,
 „Mały konstruktor” skrzynki
 z materiałem budowlanym
 Welocipedy, ozdoby na choinkę,
 zabawy dla dzieci w wiel-
 kim wyborze, wózek dla
 dzieci i dołalek, automobile,
 torby dla dzieci szkolnych,
 wonne mydła i wody i rozm.
 inne rzeczy
 poleca
CASA BICHELS
 Kurytyba, rua 15 de Nov 70

Aniliny i farby niemieckie
Marki BAYER
 do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach z
 drobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszel-
 kich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy,
 skór, wytworów roślinnych i napojów.
ISIS BICHOLD
 najskuteczniejszy środek do wytopienia robactwa wszelkiego rodzaju
CARLOS LUHM
 Rua Bischoff 53 - Kurytyba - Parana - Brasil

SAO BENTO
 Santa Catharina
 Właściciel: Franciszek Hendriks
Leczenie wszelkich chorób
 z wyjątkiem chorób zaraźliwych
 i operacji.
 Specjalne kąpiele na reumatyzm i
 podagrę, kąpiele medyczno-natu-
 ralne na wszelkie choroby, elek-
 tryczne kąpiele świetlne, masaże
 wibracyjne i t. d.
Najlepsze skutki kuracji!
 Instytut otrzymał już liczne listy
 dziękczynne i uznaniowe. Dla lu-
 dzi potrzebujących odpoczynku i
 pielęgnacji rezerwuje się na żąda-
 nie pokoje.

Największy sklep polski w Palmeirze!
CASA VICTORIA
STEFANA RYBAKOWSKIEGO & SKI
 Skład towarów kolonialnych - Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
 Kupuje i sprzedaje jako to: Kukurydzę, liżon, fasolę, ziemniaki, owoce,
 żyto, herwa mate i inne produkty rolne.
 Wysła się na zamówienie do wszystkich stanów Brazylii.
 Ma zawsze na składzie: ryż, sól, mąkę pszenną i żytnią, cukier kawę i
 inne artykuły spożywcze i to najlepszej marki.
Towary krótkie: pończochy, chusteczki, skarpetki
czapki i t. d.
 Trunki różnego gatunku. Nasiona zawsze świeże od P. Nikodema
 Obsługuje rzetelnie i możliwie najtaniej.
Poleca również swoją SIECZKARNIĘ

Kolonizacja
Alberto Schmitt!
 Bezpośrednio przy linii kolejowej (sta-
 cja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani
 moskitów ani febre). Bardzo dobra sie-
 mia dla uprawy alfalfa, taaoki, mliły, fa-
 roll, wina, do sadzenia kartofli i dla
 pszczołnictwa. Absolutnie pewne tytuły
 własności każdy kupujący otrzyma na-
 raz po spłaceniu „scripturas publicas”.
 Dalsze informacje udziela: Jose Petri
 Director gerente Estação Perdizes -
 Santa Catharina.

Hotel Jana Wilczyńskiego
W Kurytybie
 Podaję do wiadomości Sz. Rodakom, przyjeżdżających
 do Kurytyby, iż hotel mój i restauracja znajduje się przy
 Praça Tiradentes N 9 (1-sze piętro).
 Przyjezdni otrzymują każdej chwili za wyższą lub niż-
 szą opłatą wygodne i dostatnie pomieszczenie wraz z utrzy-
 maniem. Ceny umiarkowane.
 Przyjmuje również stolowników stałych. Potrawy, smacz-
 ne, zdrowe i tanie.
SWÓJ DO SWEGO!!!
 Uprasza się Szanownych Rodaków o liczne odwiedzin!
Jan Wilczyński.

SYFILIS!!!
 Poronienia, Ran, Niedolestwo Men-
 matym, Egzema choroby skórne.

To straszne!
Elixir „914”
 i pastylki „914”

Po kilkudniowym używaniu ich spostrzega się:
 1) Krew czystą i ogólny stan zdrowia zadawalniający 2) Zniknięcie wszel-
 kich przyszców, plam i krost, wydzielenia się materji swardzonej, ran i trą-
 sych etc. 3) Znaczące ustąpienie reumatyzmu i bólu głowy i w kościach 4) Usta-
 pienie objawów na tle syfilisu, 5) Organ trawiący i kiszki w doskonałym stanie,
 gdyż ELIXIR „914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu. Jest najlepszym
 środkiem, czyszczącym krew, posiadającym liczne świadectwa od szpitalów, okuli-
 stów i lekarzy chorób syfilitycznych. (Dozwolony przez Urząd Zdrowia D N. z
 S. Paulo N 28 z dnia 21 lutego 1918)

Sanguinol Preparat niemiecki. Najno-
 wszy wynal. chemii.

Przy użyciu preparatu „SANGUINOL” spostrzega się po 20 dniach:
 1) Ogólne wzmocnienie sił i powrót apetytu, 2) Zupełne zniknięcie bólu głowy,
 bezsenności i zdenerwowania, 3) Uwolnienie radykalne od przygłębienia nerwo-
 wego i od chudnięcia 4) Powiększenie wagi ciała od 1-3 kilogramów, 5) U-
 zdrowienie organizmów osłabionych, zagrożonych tuberkulami („uchotami) 6) Wy-
 trwałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciepła krwiodajnych.
 Matki, które karmią, anemicy dziewczęta blade, dzieci cierpiące na angi-
 ską chorobę i skrofoliczne, wyczerpane i znoszony nadużyciem zyskują na tacy,
 zdrowiu, sile i nowej, czystej krwi, jeżeli używają „SANGUINOL”, który jest
 zarazem najlepszym środkiem zapobiegającym chorobom płuc (suchotom, tuberkulom)
 Rozwija dzieci i czyni je silnymi i zdrowymi
SANGUINOL jest znacznie lepszym od oleju z bacalhau, który w ogóle
 atakuje żołądek i wstręć powodując gorączkę i t. d.

Towarzystwo Francuskie Żeglugi Morskiej
„Chargeur's Reunis” „Sud Atlantique”
 Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro
 do Hawre i Bordenaux
 Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami lu-
 ksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróż ze Santos
 do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzo-
 nymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze po-
 mieszczenie
 Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy
 Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de
 Janeiro do Le Havre a z Le Havre do Gdyni statkiem „Po-
 logne”.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
• GROIX	2 lutego	3 lutego
• MEDUANA	6 „	7 „
• EUBEE	12 „	13 „
• HOEDIC	22 „	23 „
• LUTETIA	12 marca	18 marca

Sprzedaj biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do
 Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych in-
 formacji udziela
AGENT
Ignacy Kasprowicz
 Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

PAMIĘTAJ ZAWSZE O TYM
 że na przeczyszczenie krwi
 oraz na leczenie grypy, kaszlu, chorób żołądka i nerkowych i kobiecych
 najdoskonalszym środkiem jest
HEINEMANA ORYGINALNA HERBATA Z SIÓŁ
 Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
 Główny skład dla stanów Parana i Santa Catharina
APTEKA I DROGERJA „MINERVA”
 Maximo e Cia
 Kurytyba - Praça Tiradentes N 57
 Filja w Joinville: Rua 9 de Março N 52

Nasiona z Polski
 znane są już w następujących stanach Brazylii: Espirito San-
 to, Goyaz, S. Paulo, Parana, Sta Catharina i Rio Grande.—
 Wszędzie w tych sześciu stanach, czy to na wyżynach czy
 nizinach gorących, dają znakomite wyniki i uznane są za
najlepsze nasiona
 Wszędzie żądamy tylko polskich nasion. Nie kupujmy innych!
Paweł Nikodem Skład nasion z Polski w Kuryty-
 bie, Parana, Travessa Zacharias, 5
 Wytyka koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości
 w Brazylii

— Dokąd to
 Tacyanna nie
 — Czy nie si-
 okąd wybrałaś
 — Idę do dom-
 — Do domu,
 Prędzej, daj mi
 — Ja, ja nie
 pa z zapartym
 — Ach, więc
 nicy i czekasz
 ażeby cię zabra-
 łatwiej, pofatyg-
 dze cię do cyrk-
 — Litości! —
 nie, ja nie jeste-
 — No dobrze
 Daj mi pięć rubli
 — Pięć rubli
 gdyż, będąc bez-
 bli uważała za
 — No, tak, p-
 a nie wiele; ta-
 ko pięć rubli, a
 do cyrkulu.
 — Ja, ja nie
 Tacyanna.
 — Nie masz
 jedna, a nie ma-
 niem, masz, al-
 20 tedy, dostan-
 wolne pomieszka-
 Rubaszny m-
 za ramię i chce
 sikiem rozpacz-
 za słup latarni
 — Będziesz t-
 tu zrobić jeszcze
 razi na dalsze
 lej, masz isć ze-
 — Zostaw pa-
 dał się słyszeć
 kuż nad uchem
 ka, nie masz p-
 Tacyanna wy-
 n myśl, że moż-
 ry ją zechce o-
 tucha. Ale jak
 na mniemanego
 owego malarza
 kupierki ukaza-
 — owego męż-
 pprawcą tego,
 upadła.
 I ten mężczy-
 nowe zagraza
 — A któż p-
 strażnik czlowi-
 czy masz pan-
 dzie czynią?

Bolesław
 (Aleksander G)
PLAC
 (P)
 7
 (Ci)
 „Albo ja glu-
 głono zaś doda-
 — Kiej kup-
 panie, to nieład-
 — I nie nam-
 — Kiej bard-
 chłop, kontent,
 doskonałą wym-
 Chłop udawał
 się i ani myślał
 — No, więc
 eram ci taką w-
 zadatek a jutro
 — Masz chło-
 rzeki do swego
 grzył paznokcie
 Słimak zapła-
 tówto poźgnali
 Widząc, że już
 sił ich ogniem
 rony poczęł sz-
 — Khej! chce-
 ale ma on swój
 kiem jut w tym
 szewski, będą
 dlatego pilno in-
 dziecko rubli z
 ze dwadzieści
 manie. Ale do-
 kiedy przyjdzie
 — Cośk szla-
 leh tam! — z-
 — Cicho bądź-
 ale w duchu do-
 — Nawet do-
 się, że krępa.
 Magie nasunę-
 — A może to-
 grusłów, tylko
 strzełita, żeby m-
 Zrobiło mu się
 chciał wolać za-
 im do nóg i bla-
 sto trzydziści
 panstwo byli ju-
 Wtem odłączył
 znów przybię-
 — Kupujcie tę-
 szany. Szwagie-
 tylko go proś
 Na widok nier-
 maku zbudziła si-

— Dokąd to idziesz gołąbko? Tacyanna nie dała odpowiedzi.

— Czy nie słyszysz? Pytam się ciebie, dokąd wybrałaś się sama?

— Idę do domu—wybąknęła Tacyanna.

— Do domu, a gdzie to twój dom? Prędzej, daj mi swój adres.

— Ja, ja nie wiem, odparła córka popa z zapartym oddechem.

— Ach, więc jesteś bezdomną awanturnicą i czekasz na jakiego przechodnia, żeby cię zabrał ze sobą! No, to ja ci to ułatwię, pofatyguj się ze mną, odprowadzę cię do cyrkułu.

— Litości! — krzyknęła Tacyanna, panie, ja nie jestem...

— No dobrze, a masz ty pieniądze? Daj mi pięć rubli, to cię puszcze.

— Pięć rubli? — zawołała Tacyanna, gdyż, będąc bez grosza, mając pięciu rubli uważała za wielki majątek.

— No, tak, pięć rubli, do diabła; to chyba nie wiele; takie jak ty, zarabiają przedko pięć rubli, a więc dawaj, lub marsz do cyrkułu.

— Ja, ja nie mam ani grosza! — jęknęła Tacyanna.

— Nie masz ani grosza? Taka młoda i ładna, a nie ma ani grosza: aha, rozumiem, masz, ale dać nie chcesz, no chodźże tedy, dostaniesz na cztery tygodnie wolne pomieszkanie w kozie.

Rubasznym ruchem porwał Tacyannę za ramię i chciał ją prowadzić, ale z wysiłkiem rozpaczy Tacyanna pochwyliła za sznurki i zaczęła wołać o pomoc.

— Będziesz ty milczeć, co? Chcesz mi tu zrobić jeszcze zbiegowisko? To cię narazi na dalsze cztery tygodnie kozy, dalej, masz iść ze mną rozumiesz?

— Zostaw pan tę panią w spokoju! — dał się słyszeć w tej chwili donośny głos kuzna nad uchem policjanta — precz z ręką, nie masz prawa dotykać się tej pani.

Tacyanna wydała lekki okrzyk radości, a myśl, że może znalazł się człowiek, który ją zechce ocalić, napełniła ją nową otuchą. Ale jakże się zawiódła, spojrzawszy na mniemanego obrońcę i poznając w nim owego malarza, który w okropnym domu kupierki ukazał się jej nagle przy łóżku — owego mężczyznę, który właśnie był sprawcą tego, że Leon miał ją teraz za upadłą.

I ten mężczyzna bronił jej, ach więc nowe zagraża jej nieszczęście.

— A któż pan jesteś? — zapytał się strażnik człowieka w aksamitnej kurcie, czy masz pan prawo zajmować się tą dziewczyną?

Malarz był snąc obyty z policją i morskiewską i znał prawa miejscowe, odparł bowiem bez wahania:

— Muszę mieć prawo, skoro jej bronienie, ta pani jest moją narzeczoną.

Strażnik zdjął natychmiast rękę z z ramienia Tacyanny i cofnął się nieco.

— To co innego, rzekł, nie wiedziałem o tem; skoro ta pani jest pańską narzeczoną, to nie mogę brać jej do cyrkułu ale dlaczegoż mi tego nie powiedziałaś od razu?

— Bo ja pan zanadto przestraszyłem, odparł malarz. Zresztą nie trać pan czasu, masz pan oto dwa ruble i ruszaj pan sobie z Bogiem no, idź już pan, dobranoc.

— Dziękuję panu, rzekł policjant, chwytając dwa ruble do kieszeni, dziękuję bardzo; gdybym był wiedział, że mam do czynienia z pańską narzeczoną, to byłbym z pewnością nie narażał jej na taki przestach. Podajże pan rękę swojej narzeczonej, jeżeli państwo idziecie do domu, bo znowu mogłaby ją spotkać nieprzyjemność.

Z temi słowy strażnik powlókł się w głąb ulicy i znikł na jej zakręcie.

— Przebac mi, pani, zwrócił się malarz do Tacyanny, że się wtrąciłem w tę sprawę. Przekacz mi przedewszystkiem za to, że osmieliłem się nazwać cię swoją narzeczoną, był jednak jedyny środek ocalenia cię od przykrości, jaką strażnik zamierzał cię wyrządzić.

— Ja... dziękuję panu, wybąknęła Tacyanna, gwałt sobie zadając.

— Ach, nie żądam podzięk, zawołał malarz, jesteśmy starzy znajomi, nieprawdaż, wszak pani jesteś tą samą osobą, która mnie zaprosiła do domu madame Sans Gene?

Do licha! A czy pani wie, że przez ciebie o mało karku nie skróciłem? Albowiem ten marynarz, który tak nagle wpadł do pokoju pani, chciał mnie zrzucić ze schodów na dół.

Ale teraz podaj mi przedewszystkiem swoją rączkę i chodźmy razem, bo znowu mogłoby się zdarzyć coś nieprzyjemnego.

Chciał mieć Tacyannę koło siebie, ale córka popa zawołała z odmownym ruchem:

— Proszę pana, zaklinam, ktokolwiek jesteś, zadowolnij się mojem podziękowaniem i puść mnie samą.

— Oho, widzę, że pani jesteś dumną — zawołał malarz — ale wszakże zas ale panią w domu madame Sans Gene...

i oddali honory wojskowe.

Minąwszy ich wraz z Leonem, wielki książę wszedł na schody. Doszedłszy do drzwi od swoich apartamentów, raz jeszcze wyciągnął rękę do Leona.

— A więc zapomnieć i zacząć nowe życie! — rzekł.

— Nowe życie? — szepnął Leon do siebie z goryczą, wchodząc po niejakej chwili do swego mieszkania — to ostatnie może jeszcze będę w stanie uczynić, ale zapomnieć Tacyanny — nigdy, przenigdy!

Ach, cóż za męka nie mógł zapomnieć, a być zmuszonym pogardzić!

Gardzę, brzydę się! — zawołał i z łkaniem runął na krzesło.

ROZDZIAŁ 64.

Zapoznany genjusz.

Tacyanna, leżąc na łóżku, tonęła całą we łzach, nie mogła jeszcze przyjść do siebie, nie mogła zdać sobie sprawy z tego, co zaszło, ale to jedno pojnowała, instykttem wiedziała, że Leon stracony był dla niej na zawsze.

Jedyna jej nadzieja w tem szarem życiu, jedyny człowiek, który jej się wydał być godnym kochania na ziemi, jedynę nadzieję, jakie pieściła i pielęgnowała w swej duszy dziewczęcej — wszystko to znikło!

W jaki sposób przekonać Leona o swej niewinności? Sama musiała przyznać, że wszystko ją potępiło i że dopóki nie uda się jej odnaleźć listu, który pisała do Leona i który wyrzuciła potem z okna pałacu wielkiego księcia Sergiusza na ulicę — dopóty Leon wierzyć jej nie będzie. A nawet, gdy list ten odnajdzie, to czyliż i wtedy nie będzie mógł przypuszczać, że go napisała później, ażeby go podejść, oszukać i podstępnie znowu zjednać dla siebie?

Rozpacz i beznadziejność Tacyanny były tak wielkie, że nie mogła się zdobyć na powzięcie jakiegokolwiek postanowienia. I dobrze się stało, gdyż Tacyanna byłaby niezawodnie życie sobie odebrała.

Doznawała uczucia, jak gdyby ją ktoś ochłostał, jak gdyby nie mogła poruszyć żadnym członkiem, żadnego słowa wymówić, żadnej myśli złożyć.

Nagle dał się słyszeć szorstki głos tuż przy jej łóżku.

— Wstawaj! Czy nie słyszysz? Masz wstawać!

Tacyanna z wolna podniosła głowę; o-

biema rękami odgarnęła jedwabiste włosy opadające jej na czoło i policzki, a wtedy zobaczyła, że przy łóżku stoi madame Sans Gene.

Kobieta, która niedawno jeszcze lasła się do niej, jak kot, teraz przypatrywała się jej z wściekłością.

— Masz wstawać! — zawołała jeszcze raz do Tacyanny; — ubieraj się natychmiast, ani jednej chwili nie pozostaniesz dłużej w tym domu. Dobrze na tobie wyszłam, słuchajcie.

Tacyanna machinalnie zaczęła spełniać rozkaz kupierki; wyprostowała się na łóżku i patrzyła błędnym wzrokiem na gospodynię wstrętnego zakładu.

Czego ta kobieta chciała właściwie od niej? Twierdzi, że ma krzywdę jakąś przez nią, w rzeczywistości było wręcz przeciwnie, gdyż Tacyanna oddawna zrozumiała, że Jerome, kamerdyner wielkiego księcia, odstąpił ją do nieprzyzwoitego domu, że madame Sans Gene maskowała się przed nią, że wcale nie była dystyngowaną właścicielką pensjonatu, lecz... ha, Tacyanna aż drgnęła na myśl, gdzie wypadło jej spędzić ostatnią dobę, pod jakim dachem i w jakim otoczeniu!

— Słuchaj mnie, panna — syknęła znowu kupierka, masz mi się ulotnić natychmiast; pójdziesz sobie panna tam, skądś przysła, albo gdzie pieprz różnie i raki zimuja, to mi wszystko jedno.

Musiłaś chyba wiedzieć, w jakim znajdujesz się domu i aż nadto zdawałaś sobie sprawę z tego, czego żąłano od ciebie.

— Odemnie? Ja miałabym wiedzieć? — odparła wreszcie Tacyanna cichym głosem.

— No, no, to już nie pierwszy raz zjawia się u mnie dziewczyna z lepszego domu z prośbą, ażeby ją przyjąć, bo o moim domu nie mówi się otwarcie, że jest to dom publiczny, lecz nazywają go pensjonatem.

To też i pannę przyjął tu, jak inne, a panna obstałowałaś na wieczór aż dwóch gachów naraz. Zrobił się skandal, a co najgorsza, jest to, że ten młody człowiek, który wybiegł stąd w takim gniewie, zajmuje nader wysokie stanowisko, i byle słówkiem zaszkodzić mi może.

Czy panna wie, że to był adjutant wielkiego księcia Sergiusza?

— Adjutant! Leon adjutantem wielkiego księcia Sergiusza? — zawołała Tacyanna, nie, to niemożliwe, to kłamstwo, on by nigdy się nie oddał na usługi wielkiego księcia.

— A jeżeli panna jesteś lepiej poinform-

Bolesław Prus
(Aleksander Głowacki)

PLACÓWKA

(Powieść)

7

(Ciąg dalszy)

„Ale ja głupi!” — pomyślał chłop, głośno zaś dodał:

— Kiej kupować przez żony, jaśnie panie, to nieładnie.

— I nie namyślił się?

— Kiej bardzo nieładnie, powtarzał chłop, kontent, że pan następną mu tak doskonałą wymówkę.

Chłop udawał zasmuconego ale uparł się i ani myślał kupować łaki.

— No, więc w takim razie wypuszczam ci łakę w dzierzawę. Daj mi twój zadatek a jutro przyjdź po kwit.

— Masz chłopca, panie demokrato rzeki do szwagra, który tymczasem przył paznokcie.

Slimak zapłacił dziesięć rubli, państwo pośgnęło się z nim i odeszli.

Widząc, że już nie patrzy, chłop obrzucił ich ognistym spojrzeniem i wskużony poczęł szeptać do siebie:

— Khej! chcieliście chłopca oszwabić, ale ma on swój rozum, ma... Pewnia kiem już w tym roku jak mówił Grochowski, będą nam dodawali gruntów i dlatego pilno im sprzedać... Sto dwa dziesiąta rubli za taką łakę, co warta za dwieście... Głupiemu gadać, nie ma nie. Ale dobre i sto dwadzieścia, kiedy przyjdzie oddać darmo.

— Cosik szlachta tege kręciła, niech tak tam... — zauważył Jędrak.

— Cicho bądź, zgromił go ojciec ale w duchu dodał:

— Nawet holociuch, a i to poznał się, że kręga.

Nagle nasunęła mu się inna uwana.

— A może teraz nie będą rozdawali gruntów, tylko państwo taka fantazja strzeliła, żeby mi tanio sprzedać?

Zrobiło mu się gorąco. W tej chwili chciał wołać za państwem, rzucić się im do nóg i błagać ażeby mu choć za sto trzydzięści rubli oddali łakę. Ale państwo byli już w połowie ogrodu. Wtem odłączył się od nich panicz i znów przybiegł do chłopca.

— Kupujcie tę łakę! — mówił zadywany. Szwagier jeszcze się zgadzi, tylko go prosz.

Na widok niemilego panicza, w Slimaku zbudziła się poprzednia nieufność.

— Kiej bez żony kupować nieładnie odparł uśmiechając się.

— Bydło! — mruknął panicz i zawrócił się do dworu.

Łakę przepadła.

— Czego jeszcze stoicie tatulu? — nagle zapytał Jędrak, widząc, że Slimak oparł się o śtachy i duma.

— Bo nie wiem, czy dobrze srebriłem żem nie kupił za sto dwadzieścia rubli onej łaki? — mruknął chłop.

— Coście mieli źle robić, kiedy za siedemnaście rubli macie to samo?

— Ale zawsze łakę nie moja.

— Jak rozdadaś grunta, to będzie wassa.

Slimaka ucieszyły te wyrazy. „Jużci myślał, musi być prawda z tem rozdawaniem, kiedy nawet hołsta o niem gada.”

Chodźta, chłopcy, do domu! — rzeki głośno.

Wracali w milezeniu Jędrak, spoglądając ukosem na ojca, żywił w sercu jakiegoś złe przeczcucia, a Slimaka trapił niepokój.

— Psie włary szlachta! — szeptał chłop, zaciskając pięści, człek nigdy nie zmiarkuje, kiedy oni łagają, a kiedy mówią prawdę... Rychtyk jak z Żydami.

W połowie drogi chłopcy wyrwali się nspzród, bo byli głodni. Gdy zaś Slimak wszedł do chaty, zapytała go żona:

— Co tu gada Jędrak, że chcieli sprzedać ci łakę za sto dwadzieścia rubli?

Jużci ehcieli, ale przez to, że boją się nowego rozdawania guntu, odpowiedział nieso strapieniam.

— Ja też zaraz powiedziałam Jędrkowi, że albo szczeka, albo jest w ten jakiegoś szachrajstwo. Ktoży zaś oddawał za sto dwadzieścia rubli taką rzecz co warta za dwieście?

Chłop, rozebrawszy się, zasiadł do obiadu i, jedząc, opowiadał żonie, co go spotkało.

— H! h!... mądrzy oni we dworze. Nie wem nawet, skąd dowiedzieli się że idziemy za łakę i nasamprzód na sędził na mnie swego szwagierka.

— Tego śiopa? — co manie szczeptał u wody? — wtrąciła Slimakowa.

— Jużci tego Ten-si choreba zabiegł nam drogę Jędrkowi dał czterdzie stówkę, mnie czapkę wbił na łeb, żeby mi lepiej oczy zamydlić i zara porczył z góry.

— Na co ci łakę? Albo już i tak nie masz okrutnego majątku? Wiesz ty, że

dziesięć morgów, to niezmierna fortuna?

— Ale fortuna! — przerwała Slimakowa. Jego szwagier ma przecie z tysiąc morgów i jeszcze narzeka.

Tak ci mnie para tumanil. A kiedy zobaczył, że ja nie, doprowadził mnie do samej pani. Ona znowu wzięła mnie zagadywać, żebym jej chłopaka przysłał do uczenia, a pan przosten czas wygrywał se na organach.

— Cóż on chce zostać organista, jak mu ziemię zabiorą? — spytała gospodyni.

— On se tak wciąż przygrywa; nie robi, ino przygrywa. Więć potem, prawil chłop, przyszedł i pan, a oni za raz zaczęli mu szwargotać po frajucku że chłop (niby ja) jest strasznie twarży, że podełć go (niby mnie) nie można, zatem, żeby mi coperdziej sprzedał łakę, nim się opamiętam.

— Toś ty zmiarkował, co oni gadają?

— Com nie miał zmiarkować? Przecie ja i po żydowsku jestem wyrozumiały.

— I nie kupiłeś łaki? Debrześ zrobił, bo w tem jest nieczysty interes, zakochyła kobieta.

Ale chłop nie ucieszył się z żoninej pochwały, znowu bowiem opanowała go wątpliwość co do zamiarów państwa.

— A może oni szcherze chcieli sprzedać łakę tak tanio? — myślał.

Przestał jeść i wahał się z kąta w kąta po chacie. Ogarzał go coraz większy niepokój, że może źle zrobił, opuściwszy taką okazję, ale, dodał sobie otuchy szurcząc.

— Nie mnie okpić, znam ja się na rzeczy!

Nareszcie wzburzenie Slimaka dosięgło zenitu. Siadł na ławie, potem zerwał się z niej, ochwycił się za głowę i przez chwile już nie wiedział co ma robić z ciężkiej niepewności. Nagle spojrzął na Jędrka i, blyszgå mu myśl szczęśliwa.

— Chodź-no tu Jędrko! rzekł do chłopca, zdejmując rękawy z bioder.

— Oj tatulu, nie bijcie mo! wrszaj chłopak, któremu zresztą już od paru godzin zdawało się, że bicie go nie minie.

— Nie nie pomoże! — mówił Slimak. Hurdy jesteś, nasniewałaś się z panicza, nyskowałaś przed samym jaśnie paem. Ligaj na ławie!

— Oj, tatulu, niechajcie mnie! — prosił Jędrak. Stasiak objął ojca za nogi i z płaczem całował mu kolana, a Magda

wybiegła do gospodyni na dziedziniec.

Mówię ci: liga na ławie: pókim dobry — wołał Slimak. Jak ty drzisiaj dostaniesz swoje, to nie będziesz się kondlu, wdawał z tym hylem Jaśkiem. Ligaj zaraz!

Wtem Slimakowa gwałtownie zapukała do okna.

— A chodź prędko, Józek mówi, bo cosik się stało nowej krowie. Tak się tarza.

Chłop puścił Jędrka i pędem pobiegł do obory. Tu jednak zobaczył, że wszystkie krowy stoją przy żłobach i spokojnie jedzą.

— W dać już ją odeszło, mówiła kobieta, ale tak się tarzała, powiadam ci, jak ty wczoraj.

Slimak obejrzał krowę uważnie, dotknął jej grzbietu i pokręcił głową. Domyślił się, że żona chciała go tym figlem odciągnąć od Jędrka. Ponieważ jednak chłopiec wymknął się już z chaty, a i ojca złość odeszła, więc skończyło się na niczem, jak zwykle w podobnych wypadkach.

V.

Był lipiec. Dzień z dziedziczką od dawna wyjechali za granicę; wesi o nich zapomniano i nawet nowa waina zaczęła porastać na ostrzyżonych owcach.

Słuchał tak grzało, że chmury uciekły z nieba gdzieś do lasów, a ziemia zastaniała się od gorąca czem mogła: na gościńcu kurzem, na łąkach potrawem, na polach gęstym urodzajem.

Dla ludzi był to początek największej pracy. We dworze już skosili konicynę i rzepik, przy chatkach gospodynie i dziewczuchy obsypywały buraki i kartofle, a stare kobiety zbierały śluz na paty, kwiat lipowy na gorączkę i włosy P. Marji na boleści. Proboszcz z wikarym całymi dniami śledzili i chwytali pszczelne roje, a Joesel karczmarz fabrykował ocet. W lesie rozlegały się nawoływania dzieci, zbierających jagody.

Tymczasem dochodziły zboża i Slimak, nasajutrz po Matee Boskiej Szkaplerznej, wziął się do zżęcia żyta. Krótka była to robota, na trzy albo i na dwa dni; lecz chłop śpieszył się raz dlatego, aby nie wykruszyło się zbyt suche ziarno, a po drugie, aby mógł wyjść na żniwe do dworu.

Zwykle pracowali we trzech: Slimak, Owczarz i Jędrak, naprzemian śnąc i wiążąc snopki; gospodyni zaś i Magda pomagały im z rana i po obiedzie.

Pierwszego dnia, w czasie południowej roboty, kiedy w pięcioro (po tym razem były i kobiety) żnąc, dosięgłszy zszczytu wzgórze Magda spostrzegła pod lasem kilka ludzkich sylwetek i powiedziała o tem gospodyni. Wszyscy obejrzel się w tę stronę i poczęli robić uwagi.

To jakieś chłopcy, rzekł Owczarz, bo biśte.

— J st tam jeden między nimi stomania, dodała Slimakowa, a chłopcy tak nie chodzą.

— I musi, że do kolan mają buty, wtrącił Slimak.

— Przypatrzcie się, zawołał Jędrak, a dyć oni noszą tyki w garści i ciągną jakby sznur za sobą!

— To chyba omentry?... Cóżby to było?... — zastanowił się Slimak.

— Pewnie nowe pomiary! — odpowiedziała Slimakowa. Widział, jak dobrze, żeś wtedy nie kupił łaki od pana?

Wzięli się znowu do roboty, ale szła im niesporo, każde bowiem spoglądało ukradkiem na owych ludzi z pod lasu, którzy stawali się coraz wyraźniejsi. Nije byli to chłopci, bo zamiast przepasanych koszul mieli białe albo żółte kurtki, a na kapeluszach czarne wstążki. Ślił od zachodu na wschód i widocznie mierzyli pole.

Pojawienie się ich tak zaciekawiło Slimaka; że, zamiast przodować w robocie, włókł się na końcu obok Magdy. Wreszcie zawołał:

— Jędrak! ciśniej sierp i skocz do onych, co tam na polu robią. Spensatruj oo za jedni i wymiarkuj: czy mierzą na rozdanie gruntów, czy na co innego?

Chłopak pobiegł wiałem.

— A obchoď ich ostroźnie! — wołała matka, żeby cię tyko nie przetrącił.

Jędrak w kilka pacierzy dognął mierników, wszedł między nich i chwilę porozmawiał, ale, ani myślał o powrocie. Owzsem wziął się nawet do tyki i łącucha.

— Słyszeliście! — dziwiła się Slimakowa a dyć on już do nich całkiem przysłał. Patrzał ino, Józek, jak wyrwa z tem sznurzykiem!... Tamci przecie musieli się uczyć nie bez jedną żmję i żaden go nie wyścignie. A on para co ino za szyba w Żyda widział! lementarz, tak se ślika między nimi, jak żając... To ci chłopaki!... Szkoda, że mu nie kazała wsuć butów, bo

inowana, to myśl, co ci się spodoba, rzeka zjadliwie faktorka, ostrzeżono mnie jednak, że zakład mój zostanie zamknięty przez polcję.

Zresztą, jesteś panna głupią gęsią! Jak można było urządzić się tak niewczesnie, że ten awanturnik złapał cię właśnie w chwili, gdyś przyjmowała innego?

Pasowy rumieniec wstydu wystąpił na twarzy Tacyanny.

— O pani! — zawołała i błagalnie wyciągnęła ręce przed siebie, nie mów pani tak okrutnie, każde słowo twoje wpija mi się w serce jak strzała zatruta. Nie wiedziałam wcale w jakim domu jestem, a gdybym się choć trochę domyślała, to byłabym nie przestąpiła jego progę. A przy tem żadnych kochanków nigdy nie miałam!

— Ale ich sobie obstalowałaś tutaj? — Ja? Zwabiła miałam tutaj kochanków?

— Niezawodnie, i tak rzeczywiście było — odparła madame Sans Gene bezczelnie i bezlitośnie. — Co, może panna zaprzeczysz, że ten malarz to nie twój kochanek?

— Jaki malarz? Ach, pani mówisz o tym panu, co nagle zjawił się przy mojem łóżku właśnie w chwili gdy miałam zasnąć?

Pani, tak jak ty sama, nigdy nie oglądałaś aniola z nieba własnymi oczyma, tak i ja nigdy nie widziałam przed tem tego człowieka. Obcym mi jest zupełnie; nie wiem, co to za jeden, jak się nazywa i tem bardziej nie wiem, kto mu pozwolił wejść do mego pokoju.

— A któżby miał pozwolić, jeżeli nie ty sama; zapytany przez mego lokaja oświadczył, czego chce, wymienił twoje nazwisko i stwierdził, że panna naznaczyła mu schadzki. Dlatego też wpuszczono go na schody i wskazano mu pokój, w którym byłaś, a reszta pannie wiadomo. Ładnie cię złapano! Do licha — mnie to może kosztować całą egzystencję!

— Ubolewam bardzo, że stałam się przyczyną pani krzywdy, ale mogę panią raz jeszcze zapewnić, że jestem niewinna.

— Winna czy niewinna — dłużej pozostawać w tym domu nie mogę. Dalej, proszę się ubierać!

— Przy pani?

— A cóż to wielkiego, wszak jesteśmy kobietami, nie udawaj cnoty, proszę wyjść z łóżka i ubierać się.

— Zabierać się, dziś jeszcze.

— Tak, dziś jeszcze.

— Ale chyba pani nie wypędzisz mnie na ulicę? Cóż się ze mną stanie w Moskwie? Nie mam pieniędzy i nie mogę sobie znaleźć przytulku.

— To mnie nie nie obchodzi. Musisz panna wyjść, nie chcę cię widzieć dłużej.

Ale przy tych słowach, madame Sans Gene rzuciła okiem na przesłoniczną twarz Tacyanny i badawczo ją oceniać wartość tej cudnej dziewczyny, która teraz wstydliwie wyskoczyła z łóżka i ją jak najspieszniej wkładać suknie na siebie.

— Zresztą, szkoda mi panny — rzekła faktorka — i pod pewnymi warunkami mogłabym pannie dopomóc do uniknięcia wielu przykrości.

— Pod warunkami? — zawołała Tacyanna — jakimi, proszę powiedzieć, ale okropne to muszą być warunki.

— Okropne, nie okropne — zaprzeczyła madame Sans Gene — chciałabym ci tylko oszczędzić konieczności dostania się na listę dziewcząt ulicznych.

— Na jaką listę, mówisz pani?

— Dziewcząt ulicznych. Bo czy panna myślisz, że policja cię nie złapie, jeżeli sama będziesz się wiozła po mieście? U nas jest tak: ledwo wyjdiesz, a już policjant stanie przy tobie i zapyta:

— Masz książkę, anioteczkę? Przekonaj mnie, że rząd ci pozwolił na spacer po ulicach i na zaczepianie mężczyzn! — No, gdzie masz książkę?

Tacyanna milczała i pochyliła głowę na pierś, zgroza, jaka zdęła jej duszę, skamieniała ją nieomal.

— No — widzisz panna, nie będziesz umiała odpowiedzieć strażnikowi tak samo, jak i mnie teraz, to też bez żadnych korowodów odprowadzi cię do najbliższego cyrkułu. Tam zostaniesz przestuchaną i na mocy zeznania strażnika odstawią cię do kozy.

O, tam natrafia się na ładne towarzystwo; same szumowiny wielkomięskie tam przebywają, a na wyrok trzeba nie raz czekać cztery tygodnie.

— Na wyrok, jaki wyrok? Wszak nie dopuściłam się żadnego występku.

— Żadnego? Ejże! Wszak strażnik przysięga, żeś zaczepiała mężczyzn na ulicy. Czy tak było, czy nie, to rzecz inna, gdyż ci ludzie są przyzwyczajeni do otrzymywania parę rubli od aresztowanych kobiet — dasz, to cię puści, nie dasz — to z pewnością nie ulituje się nad tobą.

— To okropność! jęła Tacyanna — tak to więc prawo deptane bywa u nas? tak to niewinność sam rząd popycha do grzechu?

— Zapewne, świat ma dużo błędów — roześmiała się faktorka, a kto nie zna, niech siedzi najlepiej jak mysz pod miotłą i głowy nie wystawia. Szczególniej, gdy się jest tak ładna, jak panna — bo panna jesteś ładna — ciągnęła dalej faktorka, stając tuż przed Tacyanną i pragnąc ją uszczypnąć w podbródek, do czego jednak Tacyanna nie dopuściła, cofnąwszy się w bok — bardzo ładna i właściwie mówiąc, nie masz potrzeby martwić i gryźć się o tego adjutanta wielkiego księcia.

Pal go djabli — znajdziesz aż nadto wielu mężczyzn. Tu, w Moskwie — ciągnęła madame Sans Gene — nie radziłabym pannie zostawać, ale jeżeli chcesz, mogłabym ci dostarczyć środków na podróż do Petersburga. Dam ci list rekomendacyjny do jednej z moich dobrych przyjaciółek, niejakiej madame Rosa, która posiada w Petersburgu dom elegancki, gdzie bywają sami arystokraci i najbogatsza młodzież stolicy.

Tam możesz sobie szczęście zgotować, a jeżeli będziesz rozumną, to złapiesz sobie takiego księcia, co ci umebuje wspaniałą apartament, ha, zrobisz karierę, ale na to trzeba być mądrą, mądrą i zręczną.

Tacyanna zrozumiała odrazu, że ta kobieta chce ją prowadzić na złą drogę. To też ze wstrętu zasłoniła się od niej rękoma.

— Nie chcę powracać do Petersburga, zawołała, nigdy się nie zgodzę na pani propozycję. Nie chcę ani brylantów, ani wspaniałych apartamentów, pokoi jeden, w którym mogłabym się ukryć z cierpieniami swemi, wystarczy mi zupełnie.

— Zastanów się panna, nalegała faktorka, tu może idzie o szczęście całego twojego życia. Ostrzegam cię, masz do wyboru, albo bez grosza na ulicę, albo ubiorę cię, jako księżniczkę i odeszłę do Petersburga, do mojej przyjaciółki, madame Rosa.

Tacyanna odparła bez wahania: — Wolę iść na ulicę.

Pani Sans Gene ledwie mogła powstrzymać się od gniewu; uroiła sobie wymieniony interes, wiedziała bowiem, że madame Rosa z przyjemnością hojnie zapłaciłaby jej za przyszłą, zwłaszcza zobaczywszy tak niepowszednią, urodziwą dziewczynę, jaką była Tacyanna.

I oto ta głupia gęś, jak nazywała madame Sans Gene Tacyannę, przez upór niepojęty i ciętą zaręcznością nie daje jej zarobić!

— A więc zdecydowałaś się panna, zrobiłaś wybór, syknęła faktorka, dobrze

więc, precz, na ulicę, ani chwili dłużej nie znieś cię w moim domu.

Tacyanna ledwie zdążyła się ubrać, na glona do pospiechu. Zaledwie nieszczęśliwe dziewczę zdolała włożyć długą płaszcz, który jej dano w domu wielkiego księcia i otuliła głowę w lekką jedwabną chustkę, gdy pani Sans Gene znowu zaleciała jej natychmiast opuścić pokój i zakład.

Tacyanna walczyła ze sobą przez chwilę, czy nie należałoby poprosić panią Sans Gene przynajmniej o pięć rubli dla spędzenia nocy w hotelu, ale duma nie pozwoliła jej na to.

Nie, tej bezwstydną kobiecie nie chciała mieć nie do zawdzięczenia. Rzuciła na nią raz jeszcze pogardliwym wzrokiem i szybko zbiegła ze schodów.

— Warjatko, idźże na zgubę, zawołała za nią, ale nie waż mi się nigdy przestępować tego progę.

Już Tacyanna znajdowała się przy drzwiach. Lokaj, który stał przy nich, otworzył jej i Tacyanna wyskoczyła na ulicę, jak sarna, która długo była za kratą i teraz znowu znalazła się w lesie! wobec zielonej trawki i całej masy uciech leśnych.

Ach, to porównanie nie było całkiem trafne; pograżone w ciemnościach nocy ulice miasta Moskwy, nie cieszyły Tacyannę, jak las, a zamiast uciech czekały ją nowe cierpienia, nowe niebezpieczeństwa.

Tacyanna biegła tak, ile jej sił starczyło, w jaką boczną ulicę, byle być jak najdalej od tego straszego domu.

Ach, zdawało jej się, że tam, w tym ponurym domu pozostawiła ostatnią cząstkę szczęścia, ostatnią nadzieję, swoje sny najśłodsze.

Znużona, wsparła się nareszcie o mur jednego z domów.

Zdawało się, że siły ją opuszczają za chwilę. Ale teraz zadała sobie pytanie: dokąd się zwrócisz, co z ciebie będzie?

Straszny obraz, jaki przedstawiła jej madame Sans Gene, groźba, że pierwszy lepszy strażnik zatrzyma ją i weźmie do cyrkułu, przyprowadziła Tacyannę niemal o szaleństwo.

Trwożliwie zaczęła się rozglądać dokoła; ach, tam na rogu zbliżyła się rzeczywiste policjant. Poznała go po odgłosie ciężkich kroków w grubych butach. Miarowy krok jego rozlegał się po chodniku.

I oto stanął tuż przy niej; stanął i począł się jej przypatrywać z drwiącym uśmiechem.

jeszcze pomyślał, że on jaki sierota, nie gospodaraki syn

Ujęła się pod bok i zadowolona patrzyła na Jędrka, który z wielką śmiałością przenosił tyki i ciągnął łańcuch od punktu do punktu

Wkrótce oddział inżynierski zeszedł w nizinę i ukrył się przed oczyma chłopów.

— Cosik z tego będzie, rzekł zadumany Słimak, albo dobre, albo złe

— Co ma być złe, jak dodadzą gruntów? — wtręciła Słimakowa. A ty co myślisz, Macieku?

Parobek, zakłopotany pytaniem, otarł pot z czoła i odparł po mamysle: — Co ta może być dobrego? Pamiętam, kiedyś służył u pana w Krzeszowie (będzie temu sześć rokov), a rychtyk tacy sami przeszli przez pola z tykami, to zara na ieszif wójt zrobił w kasie deces i cała gmina musiała się na niego składać. Każda nowa rzecz jest niepewna, zakonkludował.

Słońce schylało się ku zachodowi, kiedy nadbiegł zadyszany Jędrak, wciągając na matkę, ażeby wyniosła mleka z lochu, bo idzie tu dwóch panów, wielkich panów, którzy mu za noszenie łańcucha dali dwa złote.

— Oddaj to zaraz matce, krzyknął Słimak, Oni ci zapłacili dwa złote nie za łańcuch, ale za mleko, co u nas zjedzą.

Jędrak o mało się nie rozplekał.

— Co mam oddawać moje pieniądze? — mówił — Przecie oni za to, co zjedzą, osobliwie zapłacą i jeszcze za inne rzeczy, co wozmą! Nawet pytali się, czy w chatupie są kurczęta i masło

— To oni kupcy, że dowiadują się o masło i kurczęta? — spytał Słimak.

— Nie kupcy, ino wielkie państwo, co jedzą z sztasem i z kucharzem, a on im w pola jeść gotuje

— Cygany, czy co? — mruknął Słimak

Nie czekając na zakończenie rozmowy, gospodyni zbiegła do chaty, a niebawem ukazałi i dwaj panowie. Byli spoceni, opaleni i kurczom okryci, ale mieli takie wspaniałe miny że na ich widok Słimak i owczars zjęli kapelusze, jak na komendę.

Powitawszy chłopów, starszy pan z długą czarną brodą, zapytał: — Który to gospodarz?

— Ja — rzekł Słimak.

— Dawno tu mieszkasz?

— Od dziecka.

— I widziałeś, jak ta rzeka wylwała?

— Albo rasł...

— A nie pamiętasz, jak wysoko podnosi się woda?

— Czasami, jasnie, panie, wyleje nad łakę tak, że chłop by się utopił

— Wiess to z pewnością!

— Wszyscy wiedzą, bo przecie i te wyrwy, co są z boku góry, to woda wykaria.

— Trzeba będzie postawić most dziesięciosiętniowy, odezwał się młody pan.

— Zapewne, odparł starszy, Rosej rzał się po łać i znowu zwrócił się do Słimaka.

— A mleka u was dostaniemy?

— Już moja zesłała na dol, niech panowie pozwolą.

Panowie skierowali się do chaty, a za nimi Słimak, Owczars i nawet Msęda. Jedzenie mleka przez podobnych gości było tak wielkim wypadkiem w gospodarstwie Słimaka, że godziło się opuścić żniwo.

Ne mniejsza niespodzianka czekała ich na podwórzu.

Słimakowa z Jędrkiem wynieśli przed chatę stołki z poręczami i wiślnowy stół, nakryli go obrusem, położyli talerze, blaszane łyżki, osiólkę masła, bulkę żytniego chleba i cały ser z kminikiem. Na progu chaty stała w pogotowiu dzieśta zsiadłego mleka, a o kilka nieszkie kroków z boku trzy kury z gromadą kurcząt dsióbały kaszę, krzycając i rozpychając się.

Panowie spojrzeli po sobie zdziwieni — No, no, szepnął młodszy, szlach cie lepiej by nas nie przyjął

Siedli przy stole, zjedli pół dzieśki mleka, pochwalili ser i masło, wreszcie starszy zapytał Słimakowej, co się należy?

— Niech panom będzie na zdrowie, odpowiedziała kobieta

— Edziwili się jeszcze więcej.

— Darmo przecie objadać was nie możemy, rzekł starszy pan.

— My nie wozmiemy pieniędzy za gościnność Wreszcie mój chłopiec tyle u państwa zarobił, jakby za cały dzieś żniwa.

— A co? — szepnął młodszy pan do starszego. Tacy są polscy chłopci! Wydawali się obaj bardzo zadowolonymi, a starszy pan obezwał się do Słimaka:

— Za takie przyjęcie wybudujemy wam tu niedaleko, stację. Słimak ukłonił się.

— Kiej nie wiem, jasnie panie na

co to jest i co panowie chcą u nas robić?

— Przeprowadzimy wam tędy kole; żelazną.

— Drogi żelazną, powtórzył młodszy pan.

Słimak pokręcił głową

— Kto u nas będzie jeździł po takiej?... — Najtwardszy koń zdarłby kopyta!

— To też wozów nie będą ciągnąć konie, tylko lokomotywa.

Chłop podrapał się w głowę.

— O czemuż tak rozmyślasz? — zapytał go starszy pan

— Musi że nam na złe wyjdzie taka droga, rzekł chłop, bo farmanką już nie człowiek nie zarobi.

Obaj panowie śmiali się, a starszy począł mówić:

— Nie bój się, mój koshany, taka droga, to dla was szczęście, a szczególnie dla ciebie, który będziesz miezkał na bliżej stacji. Będziesz wozł to wary, podróżynych, będziesz sprzedawał masło, jaja, kury, kapusę i wszytko, co ci się urodzi! A my dobrze placimy... Ma próbę może nam sprze dasz te kurczęta. Ile ich tu jest?

— Dwadzieścia i dwoje, odezwała się Słimakowa.

— Po czemu chcecie?

— Ile taska panów.

— Oddacie po dwa złote?

Słimakowa przelotnie spojrziała na męża. Dotychczas płacono im najwyżej po złotówce za kurczę.

— Nesch panowie wozma, odparła — Hultaj Żyd, mruknął młodszy, sprzedaje nam po pół rubla.

— A masła młodego dużo macie? — pytał starszy pan Słimakowej.

— Zjadzie się ze dwa garnce.

— Po czemu?

— Ila taska.

— Weźmiesz po pięć złotych kwartę? G spodyni tylko ukłoniła się. Żyd płacił jej po pół rubla.

W ten sposób panowie zamówili jeszcze kilka serów, dwa kopy raków, kopę ogórków, kilka butek żytniego chleba i kazali to przywieść pod las, gdzie stały dwa namioty. Młodszy dzwił się, że jest tanio a starszy chwalił się, że on zawsze robi takie sprawunki. Przed odejściem zaś, wypytując gospodyni szesnaście rubli papierami i pół rubla srebrem, zapytał:

— Cóż, nie macie krzywdy? (Ciąg dalszy nastąpi)

Bolesław Kazimierz Andres

Kupiec w Balnie Estado de Rio Grande do Sul

Sprzedaje wszelkie towary i skupuje produkty rolne na bardzo dobrych warunkach, płaci cenę produktów tak wysoką i sprzedaje towary po tak niskiej cenie, że żaden z konkurentów tego uczynić nie może

Obecnie oczekuje nowych towarów po bardzo niskiej cenie.



Helmitol

Pozbyłem się tych cierpień!

Tak zawoła każdy chory, cierpiący na dolegli ości dróg moczowych, gdy użyje „Bayera“ pastylki „Helmitol“

Już po zażyciu pierwszej pastylki chory odczuje wielkie ulżenie bólach. Po chwili osiągnie całkowite wyzdrowienie. Pastylki „Helmitol“ są przyjemne w smaku i przytem zupełnie nieszkodliwe na inne organy ciała.



Preparat - 555

W Brazylii z dołu. ryce Północ. W y e k

N. 1

Sytuacja oświat. Ken

(C

W roku 19... ski przeceniał... jego była chw... on zadużo p... tkim czasie... zesłego roku... jąc żywo zgu... okresu inflacy... nionych lat, st... cila zaufanie s... no stabilizow... grażyła się w... kreślony w A... finansowa i k... zalamanie się... pewność cen... pila, trwająca... depresja w z... wraz z znaczn... nych.

Jednakże po... dlu, wynikając... cami, nie za... miany w po... daczem pole... tego okresu... depresji.

Zbiory zes... br. W ostat... cach kraj mi... bilans handl... można być p... utrzymać w p... w zlocie zlot... rę od czasu na... za dolara na p... notowaniu na... chodzącem w... panicznego ku... Wczoraj kurs... Ceny hurtow... sce, wyrażone... wych, wcale n... stosunku do... zlocie złotego.

Przeciwnie, b... lenne jako pod... lia, ceny hurt... pce, wyrażone... wych, wzrosły... niż ceny hurtow... jów o walucie... Stanach Zjed... Szwajcarii, K... Szwecji i Austr... siła kupcza zlot... Polsce jest dzisi... spka w porów... nętrzną siłą kup... Ogólna polity... dzianą i stosow... przez bezwzgl... budżecie wydat